PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 50 (291) SOBOTA, DNIA 18 GRUDNIA 1926 ROK VI.

Rtm. Królikiewicz o wyprawie do Ameryki

Trening kolarski i lekkoatletyczny w zimie

Wychowanie fizyczne pod opieką państwa

WYWIAD Z PODPUŁKOWNIKIEM ULRYCHEM

W dniu 10 listopada r. 1926 zapadła uchwała Rady Ministrów, wprowadzająca do organizmu społeczeństwa polskiego ożywczy prąd przymusowego wychowania fizycznego.

Owa, tak potrzebna w latach depresji powojennej i ogólnego karlenia ludzkości, infuzja tężyzny fizycznej i śmiejącej się naprzekór wszystkim smutkom—radości życia, jest dla nas Polaków zdobyczą nie mniej ważną, niż podobna ustawa o przymusowem nauczaniu.

Odpowiedzialną rolę zmontowania całej machiny wychowania fizycznego w państwie 27 miljonowem powierzono zasłużonemu na niwie krzewienia tężyzny fizycznej ppułk. Szt. Gen. Juljuszowi Ulrychowi.

Jego niżej zamieszczone wynurzenia i uwagi zainteresują niewątpliwie każdego, komu leży na sercu odrodzenie fizyczne społeczeństwa.

— Na wstępie muszę panu zaznaczyć że jedyną ideą, która będzie przyświecać mi w pracy, jest dostarczenie Polsce zdrowego fizycznie pokolenia; organ centralny wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wraz z ogromnym swym aparatem organizacyjnym będzie wielką wytwórnią tężyzny fizycznej, radości życia i związanego z temi czynnikami ściśle — zdrowia tak fizycznego jak i moralnego.

— Czy przeprowadzenie uchwały w Radzie Ministrów napotkało na duże trudności?

— To, co lat temu cztery — uśmiechnął się pułkownik — było w Polsce mżonką, dziś jest prostą konsekwencją najpilniejszych potrzeb życia. Zasługa to niezmożonego, choć tak szczupłego jeszcze niedawno zastępu pionierów sportu, którzy z wiarą w wielkie ideały swej misji łamali po kolei wielkie piętrzące się przed niemi przeszkody.

— Przyśpieszenie tempa dojrzewania całej sprawy zawdzięczamy stosunkowi do niej rządów innych państw, oraz — w mierze bardzo poważnej — kolosalnej roli, jaką dla propagandy polskości zagranicą spełniły triumfy Kostrzewskiego, piłkarskiej reprezentacji, Konopackiej, Kleinadla, a nadewszystko—Orlińskiego i naszych kawalerzystów.

— Jak pragną się panowie ustosunkować do istniejących już związków, stowarzyszeń i klubów sportowych?

— Zakres pracy naszej jest tak ogromny, że znajdzie się w niej roboty po zakasane rękawy dla każdego, kto tylko zechce rzetelnie dokładać cegiełki do wielkiego gmachu polskiej tężyzny fizycznej. Dlatego też w organizacjach już istniejących pragniemy przedewszystkiem być cementem, który rozbieżne ich często cele i zadania zcali w jeden monolit pracy ściśle określonej.

— Poza tem do klubów już istniejących idziemy z atutami tak poważnymi, jak pomoc instruktorska i finansowa. Trzeba bowiem panom wiedzieć, że do rozporządzenia naszego mieć będziemy cały zapas sił instruktorskich, które w ciągu czterech lat wytężonej pracy wyprodukowała szkoła gimnastyki i sportów w Poznaniu.

— A pieniądze?

— Do końca r. 1926 dysponujemy sumą 200,000 złotych. Jest to nieskończenie mało wobec naszych zamierzeń, ale — bardzo wiele w porównaniu z tem, co Rzplita wydawała na wychowanie fizyczne dotychczas.

Z kolei przechodzimy do spraw wewnętrznych.

— Szemat organizacyjny wyglądałby następująco: aparat centralny czyli mózg instytucji mieścić się będzie w wydziale wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. w sztabie generalnym, który to wydział pracować będzie w bezpośrednim kontakcie z uzupełnioną fachowcami i zreorganizowaną Radą Naczelną Wychowania Fizycznego. Ta ze swej strony utworzy sieć organizacyjną w kolejności: 1) komitety wojewódzkie wych, fiz., 2) takież komitety powiatowe, wreszcie 3) lokalne komisje sportowe.

— Z natury rzeczy, intensywność pracy zależeć będzie przedewszystkiem od instancji najniższej — wykonawczej. Zdaniem mojem, wystarczy jedna energiczna jednostka (może nią być równie dobrze oficer P. W., jak przedstawiciel sportu cywilnego, czy też społeczeństwa), aby praca oparta na takich fundamentach jak środki finansowe, pomoc fachowa i, co najważniejsza — pęd młodzieży rozrastała się w takim ośrodku w sposób naprawdę żywiołowy.

— A kiedy też panowie przystępują do pracy realnej?

— Już, natychmiast — od 15-go grudnia. Początkowo pragniemy wypróbować swe siły i metody w kilku tylko ośrodkach, aby do odpowiedzialnej pracy na całym terenie Rzeczypospolitej— specjalnie tam, gdzie musimy zacząć budować od podstaw — przystąpić z programem mało że przemyślanym, ale ponadto opartym o rutynę i niedające się niczem zastąpić doświadczenie.

— Ogień naszych doświadczeń zniosą w pierwszym rzędzie Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Katowice, Wilno i Zakopane, gdzie obecny sezon zimowy otwiera przed nami horyzonty bodaj najszersze.

— A jak przedstawia sobie pan pułkownik współpracę z min. wyzn. rel. i ośw. publicznego, oraz — spraw wewnętrznych?

— Oparta ona będzie na zasadzie podziału kompetencji. Tak więc M. W. R. i O. P. zajmie się wychowaniem fizycznem w szkolnictwie, podczas gdy M. S. Wewn. spełni kolosalną rolę oparcia naszej pracy o podstawy prawne. Już w dniach najbliższych wszyscy starostowie i związki komunalne otrzymają od M. S. Wewn. szczegółowy okólnik, traktujący w pierwszym rzędzie o dostarczaniu terenów pod boiska, o ich budowanie i konserwacji, a dalej — o współpracy i kontakcie ze stowarzyszeniami sportowemi.

— Jak wyglądają zasadnicze wytyczne ustawy W. F. i P. W.?

— Projekt nasz. w zakresie wychowania fizycznego oparty zostanie na zasadach następujących (cytujemy tylko ważniejsze):

1) Wychowanie fizyczne młodzieży obojej płci jest obowiązkowe we wszystkich szkołach państwowych, samorządowych i prywatnych, począwszy od 6-go roku życia każdego dziecka.

2) Zorganizowany zostanie nadzór nad wychowaniem fizycznem zarówno fachowy, jak higjeniczno-lekarski. Młodzież podlegać będzie obowiązkowym przeglądom lekarskim i próbom sprawności. Kontrola osobista oparta zostanie na zaprowadzeniu książeczek wychowania fizycznego, towarzyszących każdemu obywatelowi przez cały okres trwania wychowania fizycznego.

3) Przedstawianie świadectw z ukończenia wychowania fizycznego będzie wymagane przy wydawaniu wszelkich dyplomów i przy przyjmowaniu na posady rządowe i samorządowe.

— Pozostałe jej punkty traktują o sprawach poruszonych w naszej rozmowie już uprzednio.

— Konkludując, mogę panów zapewnić, że pracując w społeczeństwie i dla społeczeństwa, będziemy również pracowali ze społeczeństwem. Wyraz naszych najlepszych chęci w tym względzie znajdzie pan choćby w fakcie, że projekt rządowy o obowiązku W. F. i P. W., przed wniesieniem na Radę Ministrów, zostanie poddany badaniu specjalnej komisji redakcyjnej, złożonej z wybitnych fachowców na polu wychowania fizycznego i sportu.

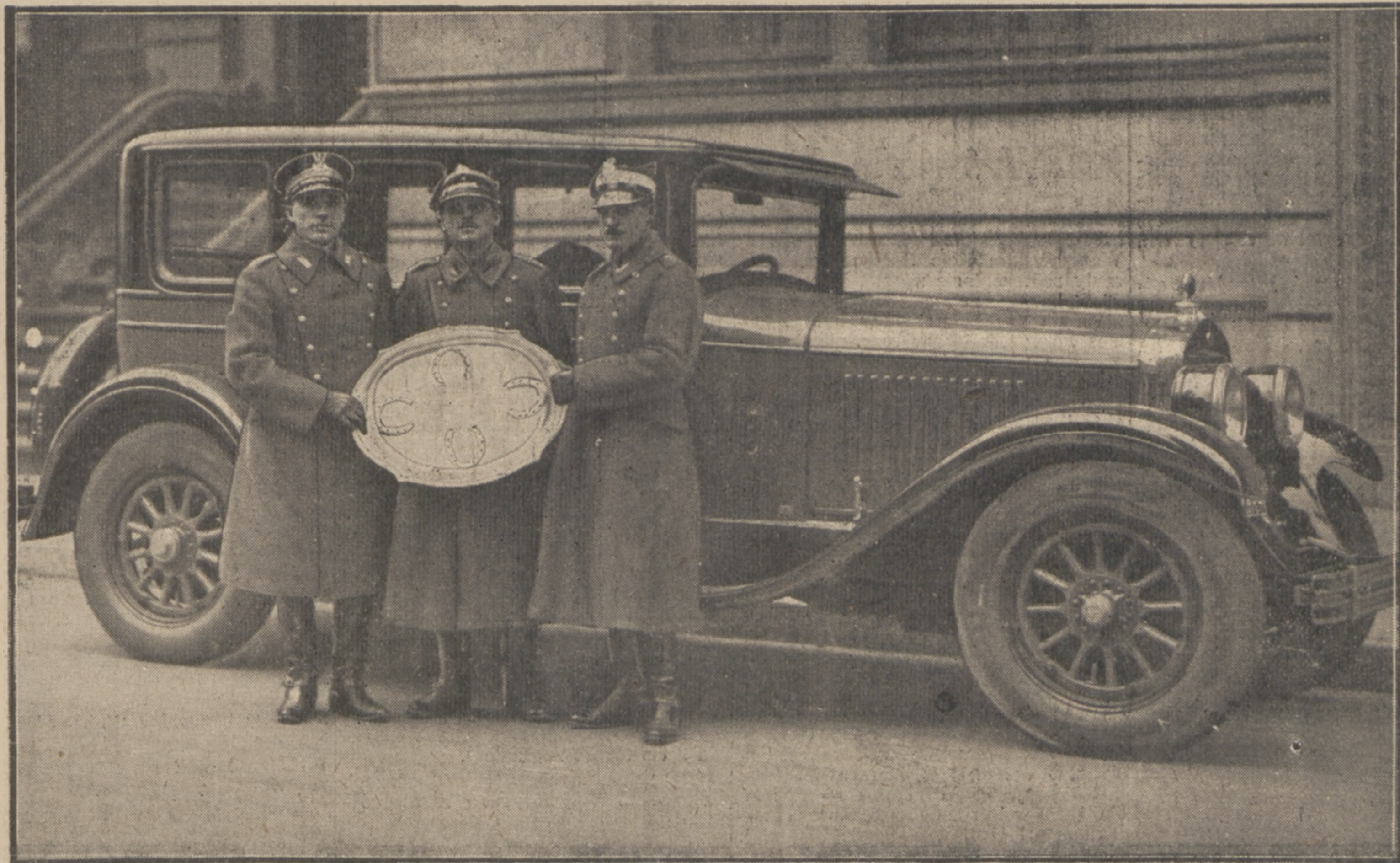
— Jeszcze jedno. — Jak pragną panowie traktować sprawę przysposobienia wojskowego?

— W kwestji tej wychodzimy z założenia, że skrócenie czasu służby rekruckiej w wojsku będzie jedną z podstaw mocnego zrównoważenia budżetu naszego państwa. — Wymagania wojska w tym względzie nie są przecież wygórowane: od szkoły względnie rodziny chcemy otrzymać młodzieńca naprawdę zdrowego fizycznie i mającego za sobą rzetelnie przerobiony kurs rekrucki.

— Jeśli naukę ową rozłożyć na trzy lata szkolne, otrzymamy w efekcie 3 godziny tygodniowo poświęcone tym ćwiczeniom. Wzamian za to, poza całym szeregiem przeróżnych świadczeń, skrócilibyśmy służbę wojskową o pełne sześć miesięcy, a skarb państwa oszczędziłby sumy wielomiljonowe.

— Obopólny interes w tej sprawie jest tak widoczny, że nie wątpię, iż w miastach kwestja to rozwiązana zostanie najzupełniej pomyślnie.

Żegnam pułkownika Ulrycha z najgłębszem przeświadczeniem, że uznanie jakie znalazła jego praca na konferencji związków, stowarzyszeń i klubów sportowych oraz prasy w dn. 30.11 r. b. w M. S. Wojsk. jest tylko drobną cząstką wdzięczności, którą żywić będą przyszłe pokolenia dla energicznego współtwórcy i budowniczego gmachu polskiej tężyzny fizycznej.



BOHATEROWIE WYPRAWY AMERYKAŃSKIEJ ZE ZDOBYTĄ NAGRODĄ

Na zdjęciu widzimy trójkę naszych znakomitych jeźdźców, triumfatorów konkursów hippicznych w Nowym Jorku, rtm. Królikiewicza, mjr. Toczka i por. Szoslanda, przed gmachem Madison Square bezpośrednio po zdobyciu Puharu Narodów. Bliższe szczegóły o wyprawie, pióra rtm. Królikiewicza, znajdą Czytelnicy na str. 4-ej.

Miło nam zaznaczyć, że zdjęcie powyższe jest pierwsze, które z Ameryki dotarło do prasy polskiej.



HIERLAENDER I TANDLER

podpory znakomitej drużyny wiedeńskiej „Amateure“ (obecnie Austria), zwabieni urokiem dolara, wyjechali za ocean, łamiąc wiążące ich umowy.



CUTTI I SINDELAR

święcą stale triumfy w Wiedniu. Sindelar awansował na najlepszego napastnika i strzelca Wiednia; maleńki Cutti jest nadal niezrównanym reprezentacyjnym skrzydłowym Austrji.



ZYGFRYD WENDE

jeden z najlepszych bokserów polskich, święcił w dniu zwycięstwa nad Wiesnerem, jubileusz 80-go spotkania.



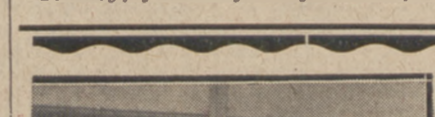
WIESNER (WROCŁAW)

amatorski mistrz poł. wsch. Niemiec mimo przewagi fizycznej, uległ, po pięknej walce, Wendemu.



PPŁK. SZT.-GEN. JULJUSZ ULRYCH

wziął na swe barki ogromną i odpowiedzialną pracę organizacyjnego przeprowadzenia ustawy o przymusowem wychowaniu fizycznem. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili ppłk Ulrych odznaczony został zł[illegible] krzyżem zasługi







REICH (WROCŁAW)

pokonał z nieznaczną przewagą punktów Seidla (Union — Łódź), po pięknej wyrównanej walce,

TOMASZ KONARZEWSKI

mistrz. Polski wagi ciężkiej, sprawił zawód swym zwolennikom, odnosząc tylko pol[illegible]iczny sukces nad Schubertem (Wrocław).

Co racja, to racja

Protest p. A. Szenajcha

Od rekordzisty polskiego p. Aleksandra Szenajcha redakcja nasza otrzymała list treści następującej:

— Dowiedziałem się, że na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego w dniu 19 listopada r. b. na wniosek p. Frenkla zarząd P. Z. L. A. mianował pp. Kostrzewskiego, Rotherta, Cejzika i Szydłowskiego sędziami lekkoatletycznymi na okręg warszawski. Jak się prywatnie następnie dowiedziałem, czterej ci panowie zostali mianowani bez uprzedniego złożenia egzaminów, lecz tylko w uznaniu zasług i sukcesów na boisku.

Uważam to bezwzględnie za niewłaściwe, a nawet za godzące w prestige kolegjum sędziów, gdyż mianowanie na sędziego bez złożenia egzaminu obniża poziom fachowy tegoż kolegjum.

Jeżeli nawet przyjmiemy, że pp. Kostrzewski, Rothert, Cejzik i Szydłowski znają prawidła i regulaminy doskonale i egzamin byłby tylko formalnością, to jednak splatanie ich kwalifikacji na sędziego sportowego z wynikami na bieżni, czy też zdolnościami instruktorsko - fachowemi jest bezwzględnie nie na miejscu. — Można przecież posiadać szereg rekordów w biegach, a nie mieć pojęcia o wymiarach np. koła do dysku czy też podawania komendy „startowej".

O ile wiem, to w latach ostatnich w okręgu warszawskim wszyscy nowi sędziowie byli mianowani dopiero po zdaniu egzaminów, a ja sam, chociaż zdawałem egzamin na sędziego przed specjalną komisją cztery lata temu, musiałem jeszcze dwa lata czekać, zanim zostałem mianowany sędzią lekkoatletycznym.

Wobec tego uważam, że wymienieni czterej lekkoatleci powinni bezwzględnie złożyć egzamin formalny na sędziego przed komisją, aczkolwiek wiedzą oni dobrze, że znam i uznaję ich zdolności na sędziów i jestem przekonany, że będą oni jednymi z najlepszych w kolegjum.

Z góry dziękuję za umieszczenie powyższego i kreślę się ze sportowem pozdrowieniem

Aleksander Szenajch

Program Związku

Lekko atletycznego

Na ostatniem zebraniu P. Z. L. A. ustanowiono następujące terminy zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski: 20.3 — Narodowy bieg na przełaj w Warszawie, 3.4 — Narodowy bieg na przełaj pań, 1.5 km. w Warszawie, 8, 9 i 10.7 — Mistrzostwa Polski panów w Warszawie, 16 i 17.7 —Mistrzostwa Polski pań, 11.9 — Pięciobój panów we Lwowie, 25.9 — Pięciobój pań w Łodzi, dziesięciobój panów w Krakowie, oraz maraton na Górnym Śląsku, 30.10 — Bieg na przełaj w Warszawie.

W początkach czerwca mają się odbyć we wszystkich okręgach mistrzostwa okręgowe. W drugiej połowie czerwca reprezentacja Polski jedzie do Genewy na mecz ze Szwajcarją (20.6) i do Pragi na mecz z Czechosłowacją (27.6).

W dniu 11 i 12.6 odbędą się we Lwowie zawody międzynarodowe z udziałem Peltzera i Körniga. W dniu 3.5 wszystkie miasta powinny rozegrać mecze międzypaństwowe.

Międzynarodowe zawody bokserskie w Łodzi

Wspaniałe zwycięstwo Wendego nad mistrzem Niemiec połud.-wschod. Wiesnerem

Pięściarze wrocławscy zwyciężają Polaków 4 1/2 : 1 1/2

Łódź, 12 grudnia.

Inauguracja sezonu bokserskiego w Łodzi, wypadła wręcz imponująco.

Do uświetnienia jej przyczyniła się wspaniała organizacja obmyślana w najdrobniejszych szczegółach. Nagrodą dla organizatorów była zato wyprzedana do ostatniego miejsca widownia.

Ciężka „przeprawa" czekała naszych bokserów w niedzielę. Na wspaniałym ringu, ustawionym pośrodku sali Filharmonji, zmierzyć się mieli oni z czołowymi pięściarzami południowo - wschodnich Niemiec, członkami „Punching Clubu" z Wrocławia.

Zwycięstwo Wendego nad Wiesnerem — mistrzem południowo - wschodnich Niemiec, jednym z czołowych pięściarzy - amatorów Rzeszy, jest doniosłej wagi. Jak mnie zapewnił red. dr. Georg Niffka, specjalny wysłannik „Kattowitzer Zeitung" — Wiesner nie był dotąd na Niemieckim Śląsku pokonany.

Wiceprezes tamtejszego związku p. Miedziński wyraził się z największym uznaniem o wspaniałej walce Wendego i zaprosił go na zawody we Wrocławiu.

Zwycięstwo ulubieńca łódzkiej publiczności było przyjęte frenetycznymi — długo niemilknącymi oklaskami.

Bardzo ładną walkę pokazał nam Wochnik. Zasłużone jego zwycięstwo, nad doskonałym Hellfeldem zostało mu atoli odebrane z powodu opinji lekarza, który stwierdził uderzenie przeciwnika w kark, przed decydującym ciosem.

Naogół zawiódł tylko Konarzewski, a właściwie zadowolnił połowicznie. Powinien on stanowczo przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Na usprawiedliwienie ma on, niedyspozycję w jakiej się znajdował na cały tydzień przed zawodami.

Wrażenie z odbytych zawodów odnieśliśmy najbardziej korzystne. Nad ringem specjalna lampa o sile 2000 świec. Sędzia w ringu p. por. Laskowski. Na pierwszy ogień poszli przedstawiciele wagi piórkowej:

Pietraszek (Kruschender — Pabjanice) — Gawilli (Union — Łódź). Unionista poczynił od ostatniego swego startu pewne postępy. Ma on jednak stanowczo jeszcze mało treningu. Obaj walczyli bardzo fair i wcale ładnie. Pierwszy zwyciężył mikroskopijnie na punkty, górując nad przeciwnikiem rutyną.

W tej samej wadze zmierzyli się:

Hellfeld (Punching Club — Wrocław) — Wochnik (Boksing Klub — Królewska Huta)

Przeciwnicy znają się od zeszłomiesięcznego spotkania we Wrocławiu. Pierwszy ich mecz zakończył się niezasłużonem zwycięstwem Niemca na punkty. Hellfeld zresztą sam to przyznaje. Należy on do czołowych zawodników stolicy niemieckiego Śląska w wadze piórkowej. Ostatnio wygrał do Lamlera (Bytom) na punkty i z mistrzem południowo - wschodnich Niemiec, doskonałym Grodzikiem (Bytom) „wyrobił" nierozstrzygniętą. Celuje on przedewszystkiem w precyzyjnych uderzeniach i świetnem kryciu. Wochnik, jest typem pięściarza ofenzywnego, wobec czego mniej uważa na krycie. Operuje bardzo dobrze lewą i nadaje tempo. Walka bardzo zajmująca, przynosi przewagę (nieznaczną) Polaka.

W początkach trzeciego starcia Wochnik „dostaje" przeciwnika i błyskawicznie się z nim załatwia. Hellfeld otrzymuje jednak niedozwolone uderzenie w kark, pada na deski ringu i oszołomiony pozwala się „wyliczyć". Orzeczenie wiadome.

Następne spotkanie w wadze lekkiej, było oczekiwane z wielkiem napięciem. Z drużyny „Punching Clubu" za najlepszego uchodzi Wiesner — na niego też głównie liczono. Ulubieńcem łódzkiej publiczności jest Wende. Do spotkania tego przywiązywano wielką wagę. Sportowa Łódź, nie pragnie być świadkiem drugiej klęski swego ulubieńca (pierwsza w marcu w walce z Kreftem z Gdańska).

Na ringu stają

Wiesner (Punching Club — Wrocław— Wende (Kl. Sp. 09—Mysłowice)

Przewagę fizyczną ma Niemiec. Horoskopy dla Wendego nieszczególne. Por. Laskowski prezentuje obu publiczności. Wendego wita huragan oklasków. To oznaki sympatji publiczności, która „wierzy" w niego. Gruby głos „mierzącego czas":

— „Ring wolny!"

Skrzyżowały się, pięści. Pierwszy wypad mistrza południowo-wschodnich Niemiec zdradził jego wysoką klasę. Krępy, o potężnej sile ciosu, technicznie świetnie wyszkolony, zwinny o specjalnym systemie krycia, „zapowiada się" na zwycięzcę. Pierwsze starcie nie wykazało jednak wybitniejszej przewagi Niemca. Dał on się naszemu Wendemu dwa razy dobitnie we znaki.

Polak nadrabia wiele ambicją. Walczy heroicznie i od czasu do czasu pokazuje swe pazury. Siła jego ciosu nie może się jednak równać z siłą Niemca. W drugim starciu, Niemiec ma przewagę, a jego adherenci liczą na „murowany" k. o..

Szala zwycięstwa przechyla się jednak w trzecim starciu na korzyść Wendego. Przeprowadza on gwałtowny serjowy atak, który zaskoczonego mistrza wyprowadza z równowagi. Kilka precyzyjnych z matematyczną dokładnością oddanych w kierunku żołądka ciosów, czynią z Wiesnera „trupa na urlopie". Ledwo się utrzymuje na nogach.

Widownia tymczasem szaleje z radości. Dopingowany Wende prze dalej gwałtownie. Byłby go wykończył. Knock - down. Sekundant Schubert poddaje Wiesnera. Oklaskom na cześć Wendego nie było końca.

Reich (Punching Club — Wrocław) — Seidel (Union — Łódź). Mecz wagi pół-średniej. Reich jest młodym pięściarzem, przytem jednak bardziej rutynowany od Seidla, który zdradzał słaby trening. Łodzianin o b. dobrej lewej prostej, nie posiada wcale zasłony. Walczy ładnie, mało jednak ekonomicznie. W starciu jest zastraszająco słaby.

Przeciwnik jego jest natomiast „specjalistą" w walce z bliska.

Reich nie wytrzymał tempa. Zwycięstwo jego, z różnicą 2 punktów naogół zasłużone, aczkolwiek niema dużej różnicy w klasie.

W wadze średniej odbyły się dwa spotkania. Pierwsze:

Wystrach (B. K. S. — Katowice) — Czarnecki (Union — Łódź) przyniosło w zupełności zasłużone zwycięstwo łodzianina, który był bezsprzecznie lepszy. Czarnecki jest leniem pierwszej klasy, to też zwycięstwo jego nad Wystrachem było niespodzianką dla Łodzi sportowej.

Na conto jego przeciwnika zapisać można ochronę i twardość.

W drugim starciu uwidoczniła się przewaga Czarneckiego, który zmusza trzykrotnie przeciwnika do zetknięcia się z deskami ringu. Przy trzecim „knock - downie" przy „9". następuje gong. W ostatniej rundzie Czarnecki góruje nad Wystrachem, wygrywając K O.

Drugie spotkanie:

Meyer (Punching Club — Wrocław) — Snopek II (B. K. S. — Katowice)

W sznurach dwie sympatyczne sylwetki Mistrz poł. wsch. Niemiec, syn słynnego śpiewaka operowego, przeznaczony do niemieckiego tygodnia olimpijskiego jest „pod wrażeniem" swego piątkowego zwycięstwa k. o. w Lieben i przeprowadza odrazu ostry atak.

Walka interesująca, utrzymana wprawdzie przy przewadze Niemca, wykazała w całej pełni także walory sympatycznego Snopka II, w każdym calu gentelmana - sportowca. W 3-ej rundzie Snopek otrzymuje ciężkie uderzenie w żołądek, nie pozwala się jednak wyliczyć. Trzyma się po bohatersku i przegrywa honorowo na punkty.

Ostatnie dwie walki odbyły się w wagach mieszanych. Walczyli:

Schultz (Punching Club — Wrocław) — Wotzka (Kl. Sp. 06 — Mysłowice)

Zwyciężyła technika Schultza, którego przeciwnik był tylko... 10 klg. cięższy. Wotzka, nowa gwiazda na firmamencie polskiego pięściarstwa, jest jeszcze pięściarzem zupełnie surowym lecz o sile wprost nadludzkiej. Kolos ten w ruchach zupełnie powolny, jest jednak materjałem na pierwszorzędnego boksera. Narazie musiał uznać wyższość techniczną Schultza, który z początku był zaskoczony potężną siłą ciosu Polaka, później jednak spokojnie zbierał punkty.

Ostatnia walka mało kogo zadowoliła.

Walczyli:

Schubert (Punching Club — Wrocław) — Konarzewski (Union — Łódź).

Walka techniczna. Siły przeciwników równe.

Niemiec pokazał ładną grę nóg. Tomasz Konarzewski dziwnie niedysponowany. Powinien był wygrać. Wynik nierozstrzygnięty — sprawiedliwy.

*

Zawodami kierował bardzo dobrze p. por. Kazimierz Laskowski, który miał trudne zadanie. Przy stolikach sędziowie punktowi pp.: inż. Kanenberg (Pabjanice), Berisch (Wrocław) i Klarowicz (Katowice).

Organizacji zawodów należy się zupełnie osobny rozdział. Przeszła najśmielsze oczekiwania.

Związki Okręgowe

przeciwko lidze piłkarskiej

Kwestja zmiany systemu dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Polski dojrzała do tego stopnia, że nawet Polski Związek Piłki Nożnej z natury swego stanowiska konserwatywny, zaczął się do niej odnosić przychylnie.

Na zmianę poglądów najwyższych władz piłkarskich wpłynął przedewszystkiem wysoce poważny nastrój obrad, uchwał i rezolucyj powziętych dn. 5 b. m. w Warszawie na pierwszem walnem zgromadzeniu klubów tworzących ligę.

Czy jednak w wyniku ostatecznym P. Z. P. N. wypowie się za reformą właśnie w postaci ligi, czy też wysunie jedną z wielu koncepcyj, rzuconych w szeregu wywiadów na łamach poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego", jest to jeszcze sprawą zupełnie niewyjaśnioną. Jeszcze bardziej zaciemnia ją nieznane naogół stanowisko zarządów ogółu związków okręgowych.

Z tych dotychczas przyłbicę uchyliły tylko dwa: warszawski i lwowski. Oba one są zdeklarowanymi przeciwnikami ligi, przyczem lwowski O. Z. P. N. stoi na stanowisku jaknajdalej posuniętej lojalności w stosunku do P. Z. P. N-u i czai się z projektem reformy rozgrywek, z którym ma zamiar wystąpić na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N-u.

Pozostałe siedem okręgów dotychczas nie rzekły ani słówka, sondując z jednej strony opinje nurtujące podległe im kluby, z drugiej zaś — czekając na wynik konferencji 14-tu klubów tworzących ligę, a zwołanej do Krakowa na dn. 6 stycznia 1927 roku.

Zebranie to posiadać będzie dla systemu rozgrywek piłkarskich znaczenie o tyle ważne, że usłyszymy na nim jeśli nie oficjalne, to w każdym razie półurzędowe słowo P. Z. P. N-u w sprawie projektowanego przez ligowców nowego regulaminu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Drugim punktem obrad będzie odczytanie, przedyskutowanie i ewentualnie przyjęcie statutu ligi.

Zarówno sprawę regulaminu, jak statutu referować będzie inż. Tadeusz Kuchar ze Lwowa.

Walne Zgromadzenie

W. K. S. Legja

W niedzielę ubiegłą w kasynie garnizonowem odbyło się doroczne walne zebranie W. K. S. Legja. Zebraniu przewodniczył sędzia Kowalski. Do zarządu weszli: gen. Górecki (prezes), pułk. Wasserab, ppułk. Okołowicz, ppułk. Kulma, mjr. Krzyski, mjr. Pawlikowski, mjr. Tobik, kpt. Sterba kpt. Misiński, kpt. Kwiatkowski, por. Plutyński. Ko- i mjr. Jacheć. Na członków honorowych wybrano: gen. Wróblewski, płk. Więckowski, płk. Roupert, inż. Słomiński i inż. Mańkowski. Zorganizowana została sekcja żeńska pod kier. p. Muszałówny. W maju nastąpi otwarcie nowego stadjonu W. K. S. Legja. Na wiosnę roku przyszłego ukończoną zostanie budowa trybun żelaznych na kilka tysięcy miejsc (dwupiętrowych). Pod trybunami będą szatnie, prysznice itp. Trybuny mieścić będą specjalną lożę prasową z telefonem. Pozatem ukończoną zostanie niwelacja boiska, bieżnia 400 mtr. obwodu oraz 13 kortów tennisowych.

PIŁKARSTWO WARSZAWSKIE

W świetle danych statystycznach

Jeszcze przed wojną światową naczelne kluby stołeczne, zjednoczone w Warszawskim Kole Sportowym, tworzyły reprezentację miasta, która rozegrała kilkanaście meczów. Najpoważniejszym sukcesem stolicy było zwycięstwo w r. 1916 nad repr. niemieckiej armji na Wschodzie w stos. 3:1.

Normalny rozwój stołecznej piłki nożnej rozpoczął się dopiero w r. 1920 od chwili założenia warszawskiego O. Z. P. N., to też od tego czasu rozpoczynamy statystykę.

Lista meczów rozegranych przez reprezentację Warszawy za czas 1920 — 1926 przedstawia się następująco:

1920 rok. 3.7 Warszawa — Lwów 0:5 (0:2) w Warszawie. 4.7 Warszawa — Lwów 1:3 (1:2) w Warszawie. 17.5 Warszawa — Górny Śląsk 2:0 (1:0) w Warszawie.

1922 rok. 17.4 Warszawa — Łódź 7:1 (4:1) w Warszawie. 5.6 Warszawa — Lublin 3:0 (1:0) w Warszawie. 9.7 Warszawa — Lublin 7:1 (5:0) w Lublinie. 16.7 Warszawa — Łódź 2:3 (1:1) w Łodzi. 30.7 Warszawa — Törekves (Budapeszt) 1:2 (0:1) w Warszawie.

1923 rok. 6.5 Warszawa — Poznań 2:5 (0:3) w Poznaniu. 20.5 Warszawa—Tallinn 6:1 (1:0) w Tallinnie (Estonja). 21.5 Warszawa — Narwa 4:1 (2:1) w Narwie (Estonja). 17.6 Warszawa—Górny Śląsk 0:1 (0:1) w Warszawie. 22.7 Warszawa — Poznań 4:2 (2:0) w Warszawie. 21.10 Warszawa — Tallinn 1:0 (1:0) w Warszawie.

1924 rok. 27.4 Warszawa — Łódź 2:0 (2:0) w Łodzi. 3.5 Warszawa — Wilno 6:0 (3:0) w Wilnie. 8.5 Warszawa — Poznań 2:0 (1:0) w Poznaniu. 24.5 Warszawa — Łódź 1:2 (0:1) w Warszawie. 29.5 Warszawa — Kraków 1:3 (0:2) w Warszawie. 29.5 Warszawa — Radom 3:1 (2:0) w Radomiu. 15.6 Warszawa—Törekves (Budapeszt) 0:2 (0:1) w Warszawie. 6.7 Warszawa — Górny Śląsk 1:3 (0:1) w Katowicach. 30.8 Warszawa —Hakoah (Wiedeń) 0:5 (0:3) w Warszawie. 17.8 Warszawa — Lwów 1:2 (0:2) we Lwowie. 9.11 Warszawa — Poznań 0:2 (0:2) w Warszawie.

1925 rok. 17.5 Warszawa — Kraków 1:8 (0:3) w Krakowie. 16.7 Warszawa — Hakoah (Wiedeń) 0:4 (0:3) w Warszawie. 19.7 Warszawa — Górny Śląsk 3:0 (1:0) w Warszawie. 2.8 Warszawa — Praga (Czechosłowacja) 2:3 (0:1) w Warszawie. 30.8 Warszawa—Łódź 4:4 (1:2) w Łodzi. 20.9 Warszawa — Wilno 1:3 (1:3) w Wilnie. 20.9 Warszawa — Lwów 3:3 (2:3) w Warszawie. 18.10 Warszawa—Poznań 1:0 (0:0) w Poznaniu.

1926 rok. 3.6 Warszawa—Lwów 1:8 (1:3) we Lwowie. 4.7 Warszawa—Łódź 3:2 (1:2) w Łodzi. 10.8 Warszawa — Helsingfors (Finlandja) 2:1 (0:0) w Warszawie. 19.9 Warszawa — Kraków 4:1 (3:0) w Warszawie. 26.9 Warszawa — Lwów 4:2 (1:1) we Lwowie. 10.10 Warszawa — Poznań 1:3 (1:0) w Warszawie. 10.10 Warszawa — Górny Śląsk 2:6 (1:4) w Katowicach.

Tabela meczów stolicy przedstawia się jak następuje:

Rok	Grano	Wygrano	ie-rozegrano	Przegrano	Stosunek bramek
1920	3	1	—	2	3:8
1921	—	—	—	—	—
1922	5(2)	3(1)	—	2(1)	20:7
1923	6(3)	4(2)	—	2(1)	17:10
1924	11(6)	4(4)	—	7(2)	17:20
1925	8(4)	2(1)	2(1)	4(2)	15:25
1926	7(4)	4(2)	—	3(2)	17:33
Razem	40(19)	18(10)	2(1)	20(8)	89:93

(**Uwaga**: W nawiasach podajemy mecze grane poza Warszawą. Meczów międzynarodowych rozegrała Warszawa 9 (z tego 2 zagranicą).

Graczy czynnych w tych 40 meczach było 87-iu. Z tych ponad 10 meczów grali:

21 razy Bułanow II; **18 razy** Szenajch i Domański; **17 razy** Grabowski; **16 razy** Zoller; **15 razy** Loth II; **14 razy** Loth I, Amirowicz, Zantman II; **13 razy** Sobolta, Hamburger, Czajkowski, Wójcik; **12 razy** Luxenburg II, Łańko, Suchorzewski, Tupalski.

Następnie: 8 **razy** Jung, Krygier, Emchowicz; **7 razy** Koch; **6 razy** Zwierz II, Loth IV, Focht, Akimow, Kaczanowski, Krawuś, Putzman, Czyżewski; **5 razy** Żelechowski, Loth III, Smidt; **4 razy** Zimowski, Ordon, Miączyński, Olewski, Przeworski, Gebethner II, Węglowski; **3 razy** Marczewski, Misiński, Hermans, Bujak, Gebethner I, Wiśniewski, Wanicki, Śliwa, Badowski, Mielech, Nowacki; **2 razy** Ciszewski, Redlich, Ałaszewski, Luxenburg I, Bułanow I, Czech, Paraszczak, Karasiak, Kubik St., Bromberg, Berlinerblau, Stopa, Szczęsnowicz, Königil; **1 raz** Bednarowicz, Marciniak, Zwierz I, Załączkowski, Nowakowski, Wróblewski, Mieszkowski, Łobaczewski, Pląskowski, Walczak, Gachet, Danek, Sochacki, Klotz, Biederman, Gross, Malinowski, Klemczak, Kubik A., Stencel, Zawodny, Sadowski, Pollak.

Bramki zdobyli: Grabowski (15), Loth II (8), Tupalski (7), Zwierz II, Łańko, Żelechowski (po 5); Luxenburg II, Koch, Hamburger, Emchowicz (po 4); Szenajch, Jung, Czech, Gachet (po 3); Krawuś, Ciszewski, Sobolta (po 2); Berlinerblau, Malinowski, Zimowski, Kaczanowski, Węglowski, Zantman II, Karasiak, Loth I, Hermans, Königil (po 1).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Pol. R., Łódź. Z listami anonimowemi nie polemizujemy. Szkoda było się fatygować. Załączony wycinek dziennika nic nam nie mówi, tembardziej, że 50 procent zawartych w nim wiadomości — to przedruk z „Przeglądu Sportowego" bez podania źródła, jak tego wymaga lojalność dziennikarska. Czy można się z takim głosem liczyć?

P. Br. Wyrzyk, Gołądków. Prenumerata „Przegl. Sport." wynosi kwartalnie 3.50 zł., co jest zaznaczone w każdym numerze na str. 6-ej. Odesłaliśmy do admin., celem załatwienia.

P. Maur. Gut., Nowy Jork. Z karykatury nie skorzystamy. Przedstawia moment spotkania, który nie może zainteresować większej ilości Czytelników.

P. F. Siarkiewicz, Kalisz. Otrzymaliśmy.

Stały Czytelnik, Tarnów. Z listami anonimowemi nie polemizujemy. Rezultatów treningów nie podajemy.

P. Ig. II., Zakopane. Gruner i Garbień są doktorami medycyny, Mielech jest doktorem praw. Kostrzewski i Jaworski są studentami politechniki. W Skrze grywa szereg robotników i uczniów gimnazjalnych.

P. Tad. Dębski, Grodzisk. Informacji o sporcie hockeyowym udzielić może p. T. Semadeni, Warszawa, Leszno 20. O materjał z Grodziska prosimy.

P. J. Kamiński, Warszawa. Nie aktualne; zamieścić nie możemy.

P. M. Czarnecki, Warszawa. Podobnie jak w poprzednich igrzyskach do IX Olimpjady kobiety są dopuszczone — w niektórych dziedzinach. Decyduje o tem międzynarodowy kom. olimp.

P. Jan J., Jasło. Na tak szczegółowe odpowiedzi musielibyśmy tracić zbyt wiele czasu. Prawdopodobnie udzielić ich może sekretarz P. Z. P. N. w Krakowie.

Okr. Zarz. Legjonistów w Krakowie. Numerów gratisowych żadnym instytucjom nie wysyłamy.

P. J. Rajchnudel, Lubartów. Wiadomości z jego rodzinnego miasta zamieścimy i prosimy o nie. — Co do sprawy ustawy o wych. fiz. mamy to samo zdanie co i W. Pan, czego dowodem wywiad z płk. Ulrychem.

P. Michał Żecki, Baranowicze. Tabelę taką ogłosimy niebawem. O sprawozdania aktualne prosimy. Z listopada — spóźnione. Zdjęcia, jeżeli dobre, chętnie zamieścimy.

P. Gust. Werner, Koty. O stosunki z tem miastem staramy się właśnie obecnie. Czy nagroda przypadnie panu nie możemy przewidzieć.

P. St. Dziedzin, Łódź. Wpływu na nagrody nie mamy żadnego. Decydują o nich jury uproszone z poza redakcji.

P. St. Niewiadomski, Kielce. Otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Ant. Puchała, Kraków. Kalendarza sportowego nie wydamy.

Policyjny Klub Sportowy, Katowice. Zdjęcia ładne, lecz do reprodukcji za małe. Jeżeli można prosimy o powiększenie grupki, lub kliszę, którą zwrócilibyśmy.

P. A. Wołosiański, Drohobycz. Przekazaliśmy administracji do załatwienia.

P. J. Rylski, Suwałki. Otrzymaliśmy.

P. F. Jerszyński, Poznań. Jesteśmy tego samego zdania. Umieścimy ich więcej.

PRZEDOLIMPIJSKI PRZEGLĄD

SPORTU POLSKIEGO WE LWOWIE

Ruchliwa dyrekcja Targów Wschodnich zainicjowała urządzenie ogólnopolskiej wystawy sportowo - przemysłowej na placu Targów Wschodnich w czasie od 3 — 17 czerwca 1927 r. Sama wystawa objęłaby wszystkie gałęzie krajowego przemysłu sportowego i publiczny pokaz wszystkich nagród i trofeów, zdobytych przez nasze młode pokolenie.

W ramach tej wystawy projektowany jest ponadto:

1) Ogólno - polski zlot sokolstwa z okazji 60-letniego jubileuszu istnienia.

2) Ogólno - polska „Olimpjada" sportowa, obejmująca zawody we wszystkich prawie gałęziach sportowych.

3) II-gi kongres sportowy pod egidą Związku związków.

Należy mieć nadzieję, że świetny pomysł zostanie w całości zrealizowany, Lwów zaś, jako kolebka sportu polskiego, dorzuci jeszcze jeden wawrzyn do szeregu swych sukcesów osiągniętych w tej dziedzinie życia.

Dnia 9 listopada b. r. odbyło się w gmachu Izby handlowo - przemysłowej pierwsze ogólne posiedzenie zaproszonych delegatów, na którem omówiono szereg spraw ramowych i wybrano wielki komitet honorowy i organizacyjny, pozostawiając na razie sprawę protektoratu do czasu późniejszego.

Charakterystycznem i niejako rewelacyjnem było przemówienie prezydenta miasta p. Neumana, prezesa Rady nadzorczej Targów Wschodnich, który w ciepłych słowach wyrażał się o sporcie polskim, zachęcając do ogólnego wysiłku, by pokazać Polsce i światu, cośmy zrobili dotychczas dla wielkiej sprawy wychowania fizycznego naszego społeczeństwa.

Projektowane imprezy sokole, zawody piłkarskie, lekkoatletyczne, kolarskie, samochodowe, hippiczne, tennisowe, pływackie, lotnicze i inne, wraz z II kongresem sportowym mają być uświetnieniem Wielkiej ogólno - polskiej wystawy sportowej i stanowić będą niejako generalny przegląd naszych sił przed Olimpjadą amsterdamską.

Komitet organizacyjny na czele którego stanął inż. Christelbauer podzielono na dwie grupy:

1) Wystawowo - przemysłową.

2) Imprez sportowych.

Sprawę reklamy objęło Koło Dziennikarzy Sportowych.

Skład osobowy Komitetu honorowego i organizacyjnego daje gwarancję, że wielkie to dzieło, zostanie w ciągu zimy najdokładniej przygotowane. Lwów zaś zajaśnieje z powrotem w całej swej chwale i potędze na polu wychowania fizycznego, pod którem położył pierwsze w Polsce podwaliny.

Hasło sokole: „We wspólności siła" — jest dewizą inicjatorów — którym życzyć należy jaknajlepszych rezultatów.

ZAGRANICZNE NOWINY PIŁKARSKIE

Anglja. Mecze I ligi: Arsenal — Bury 1:0; Aston Villa — Everton 5:3; Bolton Wanderers — Blackburn Rovers 5:1; Burnley — Sheffield Wedn. 1:0; Leicester C. — Cardiff C. 1:0; Derby C. — Sunderland 4:2; Leeds Un. — Tottenham 1:1; Liverpool — Birmingham 2:1; Manchester Un. — Huddersfield T. 0:0; Newcastle Un. — Westham Un. 2:0; Sheffield Un. — Westbromwich Alb. 2:1.

Z trzech czołowych drużyn, oba punkty zdobył jedynie Newcastle Un. i dzięki temu wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli, Sunderland poniósł sensacyjną porażkę ze stojącym na przedostatniem miejscu Derby County i zajmuje stanowisko vice-leadera. Na trzeciem miejscu bez zmiany — Huddersfield Town, przed Burnleyem, Bolton Wanderers, Leicester City i Tottenham Hotspurs.

Jeżeli jednak uwzględnimy stracone przez poszczególne drużyny punkty, to prowadzi Bolton Wanderes przed Newcastle i Huddersfield.

W lidze drugiej prowadzenie objął Hull City, spychając na miejsce drugie Swansea Town.

W Szkocji trzy czołowe kluby poniosły porażki, przyczem dzięki swej ogromnej przewadze punktowej, porządek prowadzenia pozostał ten sam. Leader Motherwell przegrał z Celticiem 0:1. Stojący na drugiem miejscu Rangers zostali rozgromieni przez amatorski klub studencki z Hamilton 1:4. Wreszcie Aberdeen — Airdrionians 1:2.

W Niemczech międzyokręgowe spotkanie towarzyskie: Niemcy Środk. — Niemcy Połudn.-Wschodn. zakończyło się przewidywanem zwycięstwem Niem. Środk. 5:3. Mecz międzymiastowy: Lipsk — Chemnitz 7:5.

Spotkanie finałowe o puhar Zw. Północnego przyniosło zwycięstwo H. S. V. nad Holstein (Kilonja) 3:1.

W stolicy Niemiec bezkonkurencyjna dotąd Hertha poniosła pierwszą porażkę, przegrywając do Wackeru w stosunku 2:5.

W najsilniejszym okręgu południowym I. F. C. Nürnberg zdobył dalsze dwa punkty, bijąc Wacker (Monachjum) 1:0; München 1860 pokonał Schwaben (Augsburg) 5:2 i wysunął się na drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej. S. V. Fürth bawi na tournee po Hiszpanji, a pierwsze swe spotkanie z F. C. Barceloną wygrał, mimo fatalnych warunków terenowych 1:0

Inne ciekawsze spotkania: V. f. B. Stuttgart — Kickers (Stuttgart) 4:1; V. f. R. Heilbronn — Sportfreunde (Stuttgart) 0:0; V. f. L. Neckerau — V. f. R. Mannheim 4:2; Eintracht (Frankfurt) — Germania (Frankfurt) 2:1; Borussia (Neunkirchen) — Wormatia 0:0.

W Czechosłowacji Slavia, w osłabionym składzie pokonała S. C. Lieben 11:1; D. F. C. pokonał Vrsovice 5:3 głównie dzięki znakomitej formie swego napastnika — Pateka. Slavia pokonała wysokocyfrowo 8:3 Victorię Žižkow przy wydatnej pomocy stronniczego sędziego. Wreszcie Sparta gościła w Pilznie i pokonała Victorję 7:2.

W mistrzostwie Szwajcarji rozegrano tylko pięć spotkań. W okręgu centralnym Lozanna pokonała Cantonal 6:3 i prowadzi wraz z Servette. W grupie Zachodniej F. C. Bazylea — Aarau 1:0; w okręgu wschodnim prowadzi nadal Lugano (14 pkt.) przed Young Fellows i Grasshopers (Zurych).

W spotkaniach o puhar zwyciężyły kluby: Nordstern — Zurich 5:1; Bern — Etoile Carouge 6:1; Young Boys — Etoile 6:3.

We Włoszech Juventus pokonał Genoa 2:1; Hellas — Internationale 1:1; Pro Vercelli — Napoli 4:1. Prowadzi w grupie A Juventus przed Internationale.

W drugiej grupie: Torino — Sampierdarena 6:1; Milano — Fortitudo 4:0; Bologna — Doria 0:0; Prowadzą Torino i Milano; ex-mistrz Bologna na czwartem miejscu.

Na Węgrzech, pierwsza część mistrzostw została niemal zakończona. Pozostałe do rozegrania spotkanie Hungaria — Sabaria nie doszło do skutku z powodu fatalnej pogody. W grze towarzyskiej Sabaria uległa 0:1. Mistrzem sierpniowym zostaje Ferencvaros z 13 pkt. W najpomyślniejszym wypadku Hungaria może zająć drugie miejsce.

Mistrz F. T. C., z trudem pokonał w grach o puhar, prowincjonalną drużynę z Miskolcza — Attilę w stosunku 2:1.

Wiedeń. Hakoah — W. A. C. 5:2; Rapid — Austrja 3:3; B. A. C. — Rudolfshügel 5:1; Wacker — Slovan 2:1; Admira — F. A. C. 2:2; Sportklub — Simmering 3:3. Mecz hockeyowy Wiener E. V. — Sparta (Praga) 2:0 (0:0).

Praga. Slavia — Vienna 2:1 (0:0); Sparta — Victoria Žiž. 3:1; D. F. C. — Meteor VIII 6:1; C. A. F. K. — Liben 7:4; Teplitzer F. C. — Kladno 8:3.

Budapeszt. Mecz towarzyski Ujpest — 33 F. C. 4:2 (3:1).

Wacker (Wiedeń), bawił w Zagrzebiu, bijąc w pierwszym dniu Gradjański 4:1; a ulegając mu następnie 1:5.

W Białogrodzie pokonał klub Jedinstwo Hask (Zagrzeb) 5:3.

Mecz międzypaństwowy Belgja — Luksemburg, mimo rezerwowego składu Belgji, zakończył się porażką Luksemburga 1:6.

W Paryżu rozegrano dwa spotkania międzynarodowe: F. C. Europa pokonała z trudnością kombinowaną drużynę: Red Star Olympique — St. Francaise 2:1; Racing club (Bruksella) — Stade Francaise 2:2.

W Ameryce na skutek zaniedbywania się w naukach zabroniono na uniwersytecie Hornell grywania w piłkę nożną (naturalnie rugby amerykańskie). Na znak protestu po ulicach miasta przeszedł pochód 5000 studentów, niosących transparenty z napisem: „Bez piłki nożnej, nie będziemy się uczyli". Strajk zakończył się zwycięstwem akademików.

Brandstetter, słynny gracz wiedeński został trenerem w Zagrzebiu.

S. K. Vrsovice wybiera się na wiosnę na tournee po Australji; jednocześnie projektowane jest rozegranie szeregu spotkań w Afryce Południowej.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbyło się w dn. 12 b. m. w Katowicach.

Nowy zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — pplk. szt. gen. Julјusz Ulrych; wiceprezesi: St. Fächer i M. Majcher; sekretarz — T. Semadeni; skarbnik — M. Miniewski; członkowie zarządu: B. Domosławski, M. Orłowicz, Fischer, Berlik, Oszek, Strug, Strzelecki. Komisja sportowa: Domosławski, Semadeni, Frendzel.

Droga do mistrzostwa świata

JAK POWINIEN TRENOWAĆ KOLARZ W ZIMIE?

WYWIAD z INŻ. FRANCISZKIEM SZYMCZYKIEM

Zupełny brak polskiej literatury sportowej z dziedziny kolarstwa, stawia wiele setek jeźdźców, zwłaszcza prowincjonalnych, z końcem sezonu jesiennego wobec dręczącego pytania: co robić dalej, jak trenować w zimie?

Aby na pytania te odpowiedzieć możliwie jasno, rzeczowo i wszechstronnie zwróciliśmy się do p. Szymczyka, sympatycznego i popularnego kolarza warszawskiego, mającego w swej karjerze sportowej poza tytułem Mistrza Polski — pierwszorzędne sukcesy na torach krajowych i zagranicznych.

— Co powinien robić kolarz - sprinter w zimie, aby na wiosnę być w dobrej formie?

— Oczywiście najlepszą sposobność do treningu zimowego daje kryty tor kolarski — odpowiada z wymownem westchnieniem nasz Olimpijczyk — jednak tor kryty urządzony na Dynasach, jedyny zresztą w Polsce, ma tylko 70 mtr. długości i co za tem idzie, jest stanowczo za krótki dla treningu sprinterowskiego. Te 70 mtr., które w dobrem tempie przerabia się w ciągu 5 sekund — to jedna chwila. Rozwinięcie szybkości większej, niż 40 klm. na godz. jest bardzo trudne, lub wręcz niemożliwe. Dlatego też korzystając z wyjątkowo ciepłej pogody jeździłem do ostatka na torze głównym.



FRANCISZEK SZYMCZYK
mistrz Polski w kolarstwie w roku 1921 i zasłużony pionier tego sportu

A Marinetti trenuje obecnie na dobrym „krytym torze", dodaje mistrz po chwili. I trudno się dziwić, że kolarze zagraniczni wobec tego są lepsi od naszych t. zn. osiągają lepsze wyniki.

— Co mają jednak robić w zimie te szerokie rzesze kolarzy poza Warszawą? — brzmiało następne pytanie.

— Tu trzebaby odróżnić dwie kwestje: trening ogólny, wzmacniający cały korpus, oraz trening specjalnie sprinterowski, polegający na zaprawie nerwów do szybkiego wyładowania maximum energji w najkrótszym czasie. Umiejętność bowiem zdobycia się na największy wysiłek wtedy, kiedy chcemy — stanowi podwalinę sukcesów sprintera - kolarza. Wszystkie zrywy, ucieczki i finisze polegają na tej właśnie umiejętności.

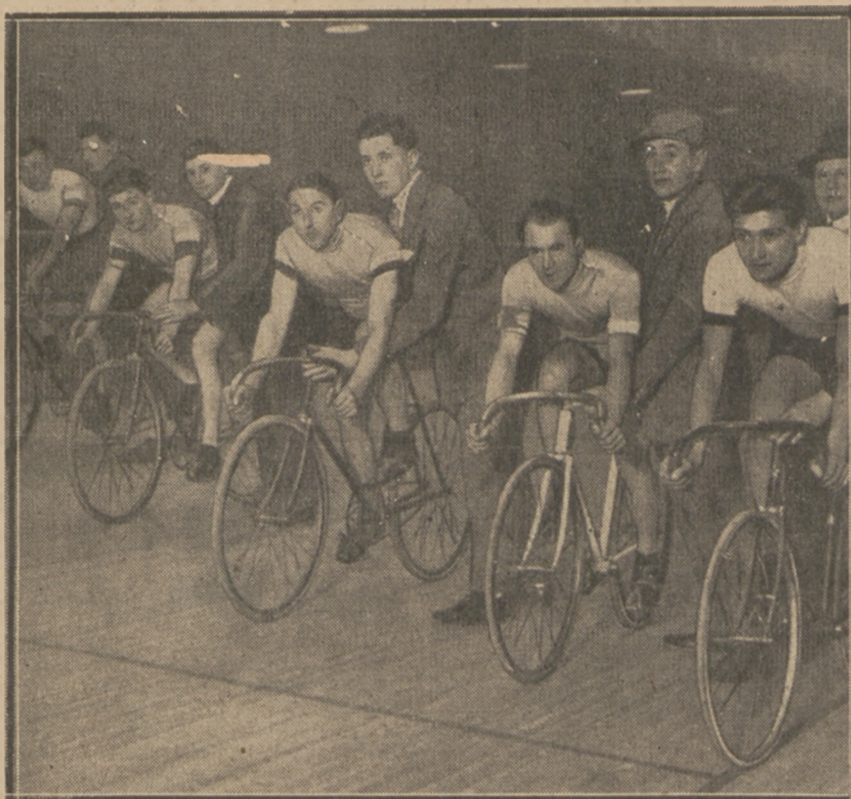
— O treningu ogólnym, mającym za zadanie wzmocnienie w pierwszym rzędzie ciała, serca i płuc, nie potrzeba się rozwodzić.

Wszak zbiega się on doskonale z zaprawą do jakiejkolwiek innej dyscypliny sportowej.

Specjalny nacisk możnaby położyć na wzmocnienie mięśni brzucha, które w sporcie kolarskim odgrywają rolę niezmiernie ważną.

— A trening specjalny? — ciągnę dalej rozmowę.

— Jeżeli chodzi o trening specjalny — rekomendowałbym w pierwszym rzędzie boks. Już z samego charakteru tego sportu wynika pokrewieństwo z kolarstwem sprinterowskiem.



KOLARSKI MECZ BELGJA—FRANCJA
odbył się w Paryżu dn. 5 b. m. z wynikiem 2:1. U góry widzimy zwycięski zespół dystansowców francuskich: (od lewej) H. Pellissier, Alavoin, Souchard, Couvellier i Ch. Pellissier

Trening nerwów, umiejętność błyskawicznej ich reakcji — oto zalety, które posiądzie bezsprzecznie każdy trenując systematycznie boks. Boks zalecam tem więcej, — dorzuca interlokutor — że trening bokserski wpływa niezmiernie dodatnio na rozwój i wzmocnienie wszystkich mięśni, powołując je do pracy narówni z płucami i sercem.

— Poza boksem należałoby polecić koszykówkę i siatkówkę, sporty wymagające również dużego udziału pracy nerwowo - motorycznej".

— A jakiego zdania jest Pan o znaczeniu gimnastyki Bukha dla kolarza? — pytam dalej.

Gimnastykę tę można polecić jaknajgoręcej. Dla kolarza ważna jest bardzo giętkość i rozciągliwość mięśni, oraz ścięgien. Gimnastyka ta niewątpliwie będzie pomocna dla osiągnięcia niezbędnej kolarzowi elastyczności i giętkości.

— A wszelkiego rodzaju przyrządy pomocnicze? Czy mogą one choć w części zastąpić jazdę na torze krytym?

Można ostatecznie trenować i na przyrządach, jednak ze względów na duże braki konstrukcji, mają one małe znaczenie. Zagranica ma kryte tory, więc nie zwraca większej uwagi na doskonalenie tych przyrządów. Jedne z nich mają tę wadę, że są nieruchome, inne — zatrudniają tylko niektóre grupy mięśniowe.

— A trening wczesną wiosną — pytam na zakończenie uprzejmego mistrza.

— Na wiosnę dobrze jest potrenować na szosie. Dystans 40—50 klm., osiągany stopniowo i przerywany krótkiemi sprintami po 50 — 200 mtr. (stopniowo) uchroni „torowca" od zbytniego wydelikacenia po ciągłej jeździe na torze.

— Jeszcze jedno pytanie: Jaki jest, zdaniem Pana, poziom sportowy naszych kolarzy w stosunku do zagranicy?

Póki nie będziemy mieli odpowiednich warunków do treningu, nie będziemy mogli stać narówni z czołową kolarską klasą świata.



HENRYK MUECKENBRUNN
mistrz Polski i Czechosłowacji w narciarstwie, wyjeżdża na stałe do Francji

Zresztą, pomijając już tor kryty i inne specjalnie kolarskie wymagania, trzeba skonstatować, że same warunki higjeniczne, a zwłaszcza mieszkaniowe mają poważny ujemny wpływ na formę i usposobienie naszych kolarzy, zwłaszcza sprinterów.

Gdy wyjeżdżam zagranicę z tej przeludnionej i zakurzonej Warszawy, kończy rozmowę mistrz, — w krótkim czasie poprawiam wybitnie swoje wyniki.

Tadeusz Maltze

PRZED MISTRZOSTWEM HOCKEYOWEM EUROPY

Przegląd naszych przypuszczalnych przeciwników i omówienie szans

Mówiąc dziś o poziomie hockeja lodowego w Europie, możemy brać za podstawę ostatnie wyniki ubiegłego sezonu. Niewątpliwie, wszędzie od tego czasu nastąpiły zmiany, dowiemy się jednak o nich dopiero z chwilą rozpoczęcia sezonu hockejowego, a ściślej mówiąc na mistrzostwach Europy w Wiedniu, w styczniu 1927 r. Istnieje bowiem w hockeju dziwny zwyczaj, że wielki międzynarodowy sezon rozpoczyna się ... od mistrzostw.

Jak donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu". nasza drużyna mieć będzie w Wiedniu przeciwników aż jedenastu. Pokaźną tę liczbę podzieli się na trzy grupy. W każdej z nich odbywają się rozgrywki systemem punktowym. Zwycięzcy grup wchodzą do puli finałowej.

Specjalny „repechage". między zespołami, które zajęły w serjach drugie miejsca, daje nam czwartą drużynę, dopełniającą pulę finałową. W roku zeszłym w Davos, stosowany był system identyczny przy 9 startujących.

Przeciwników naszych zaliczyć możemy do 3 klas, zastrzegając się z góry, że przy podziale bierzemy pod uwagę tylko poziom reprezentacji, nie wchodząc w to, czy za wybraną ósemką stoi kilkudziesięciu graczy pierwszoklasowych, jak w Szwecji, czy też „klasa" danego kraju zamyka się w jednym klubie, tak jak w Polsce.

Do pierwszej klasy hockeya europejskiego zaliczają się Szwedzi, Szwajcarzy, Czesi, Austrjacy i Anglicy. W drugiej przodujemy my i Francja, za nami idzie Belgja i Niemcy. Bezapelacyjną trzecią klasę stanowią Włochy, Węgry i początkująca Hiszpanja. Z tymi liczyć się zupełnie nie potrzebujemy.

Dopełnia pierwszej klasy ekspozytura europejska Kanady, drużyna paryskich studentów z za Atlantyku, słynni „Paris Canadians". Kanada powierza czasem im honor bronienia swych barw, pozwalając ozdobić się Liściem Klonu, choć „Paris Canadians" w krainie wielkich jezior stanowiliby zespół drugorzędny, nawet między amatorami. „Paris Canadians występowali jako reprezentacja tylko w międzypaństwowym turnieju paryskim o „Coupe Jean Potin". Związek kanadyjski nie ryzykował wystawienia drużyny tej w mistrzostwach Europy, które przy udziale jednego z państw amerykańskich, automatycznie stają się mistrzostwami świata.

Drużyna Kanadyjczyków stoi tedy niejako poza nawiasem. Poziom jej jest zmienny, w zależności od chwilowego napływu, czy odpływu, dobrych graczy zamorskich.

Drużyna polska, choć w momentach najlepszej swej formy (Praga, Wiedeń) stoi bezwzględnie na poziomie elity europejskiego hockeyu, na razie jednak na stałe zamieszczenie w pierwszej klasie nie zasługuje. Jest zbyt niepewna i pozbawiona rezerw.

Francja — taka, jaką ją widzieliśmy w Davos — wydaje się dziś od nas zdecydowanie słabsza. Sytuacja może się zmienić, z chwilą zasilenia drużyny z Chamonix, graczami paryskimi, co w zeszłym roku z powodu kłótni wewnętrznych nie mogło dojść do skutku. Belgów uważaliśmy za bliskich pogranicza trzeciej klasy, jednak swemi końcowemi wynikami ubiegłego sezonu zasłużyli oni na rehabilitację i na to, byśmy musieli liczyć się z nimi niemniej, niż z Francuzami.

Przeciwnikami naprawdę bardzo groźnemi, z któremi przegrana jest dla nas zawsze znacznie prawdopodobniejsza, niż wygrana, są narody zaliczane do pierwszej klasy. Poziom ich jest w zdumiewający sposób wyrównany i jest rzeczą prawie że niemożliwą, by w chwili obecnej typować zdecydowanych faworytów.

Możemy najwyżej mówić, kto „powinien" być słabszy. Logika każe więc liczyć się ze spadkiem formy Anglików, którzy pokazali się nam jako drużyna starych wyg, w rodzaju fenomenalnego Anglo - Kanadayjczyka Seextona, bezsprzecznie najświetniejszego gracza, jakiego miał kiedykolwiek Stary Świat. Drużynie Wielkiej Brytanji brak jednak młodego narybku i razi w niej sposób, bezczelnego wprost lekceważenia sobie zawodów. Jej zmierzch w Davos uznano powszechnie za „początek końca" dawnej świetności.

Niemniej starzeje się drużyna czeska. Wciąż opiera się ona na starych gwiazdach jak Sroubek, Jirkowsky, Peka, Wilda, Puszbauer, wszystko gracze, którzy dobrze przekroczyli trzydziestkę. Narybku stojącego na ich poziomie, jakoś nie widać. Niezwykła rutyna, przeszła u nich w pewną manierę taktyczną, która nieraz ciężko mści się, jak np. na pamiętnym meczu z Polską.

Trójkę faworytów stanowić więc powinni Szwajcarzy, Szwedzi i Austrjacy.

Drużyna helwecka jest bezkonkurencyjna, jeśli chodzi o ambicję i temperament. Gra jej jednak przypomina bardzo wyraźnie grę szwajcarskiej reprezentacji footbalowej, na Olimpjadzie, gdzie huraganowy pęd do zwycięstwa zaskoczył wszystkich, pokrył rażące braki techniczne, a wiara w swe siły potrafiła podnieść poziom gry o całą klasę. Pamiętamy jednak. że triumfy szwajcarskiej piłki nożnej były przemijające.

To samo może mieć miejsce w hockeju. Takie wybuchy temperamentu nie mogą trwać bardzo długo. Z drugiej jednak strony, wspaniałe warunki terenowe Szwajcarji i nadzwyczaj silna konkurencja ze stale przebywającymi tam cudzoziemcami, przemawiają za drużyną Białego Krzyża bardzo wymownie.

Godnym przeciwniekiem obecnego mistrza Europy będzie Szwecja, choć gracze jej technicznie nie stoją wysoko. W drużynie polskiej Adamowski i Tupalski technicznie przewyższają najlepszych graczy skandynawskich. Poza tem Szwedzi o strzelaniu, naprawdę, nie mają pojęcia. Zato prawie każdy z graczy reprezentacyjnych mógłby równać się z Jucewiczem i Kucharem w sprincie. Cała reprezentacja robi 500 m. w 50 do 55 sek. Przytem, dysponując całą ósemką o zupełnie tym samym poziomie, Szwedzi zmieniają graczy bezustannie, dając im co chwila krótki odpoczynek. Dzięki temu, utrzymują oni zawrotne tempo gry, jeżdżą z piorunującą szybkością i wspaniale kombinują między sobą. Krążek lata szybciej niż myśl. Tem wszystkiem przytłaczają oni przeciwników.

Z drugiej jednak strony, nie umiejąc strzelać, nie potrafili oni wyrobić sobie dobrych bramkarzy. Pamiętamy dobrze, jak za każdym strzałem Adamowskiego, bramkarz Djurgarden trwożliwie zginał się wpół, zaskoczony „shootami", o jakich nie miał pojęcia.

Drużyna austrjacka, jest ze wszystkich najbardziej równa, bezsprzecznie najświetniejsza technicznie i taktycznie. Pobyt roczny Kanadyjczyka Watsona zrobił swoje. Lederer, dwaj Brückowie, Spevak — to najlepsi technicy kontynentu. Grę Austrjaków zdefinjuje najtrafniej określenie francuskie: „Un jeu scientifique.

Drużyna ta łączy wszystkie zalety, posiadane w równej mierze, w przeciwstawieniu do Szwajcarów i Szwedów, którzy opierają się prawie wyłącznie na jednej: pierwsi na woli i ambicji, drudzy na szybkości, połączonej z zimną, spokojną kombinację. Wielkim atutem Austrjaków będzie własne boisko i własna publiczność.

Oddzielnie pomówić trzeba o Niemcach, debiutujących na terenie Ligi Międzynarodowej. Trzeba tu rozróżniać dwie różne rzeczy: „Berliner Schlittschulclub" i hockey niemiecki. B. S. C." posiadał w ubiegłym sezonie bodajże najlepszą drużynę klubową Starego Świata. Pamiętać jednak trzeba, że składała się ona z 3 Szwedów (Molander, Holmquist, Johansson), z Duńczyka Anderssena, Szwajcara Holzböra i Niemca Sachsa. „B. S. C." jest przytem drużyną „najstarszą". Przeciętny wiek graczy — to 35 lat Trzech graczy przekroczyło czterdziestkę, senjor Sachs ma lat 47! I tu oczekiwać trzeba zmierzchu.

„B. S. C." nie może jednak w żadnym razie reprezentować Niemiec. Najlepszą narodową drużyną niemiecką był S. C. Charlottenburg. Jego przegrana do A.Z.S.'u 1:7 choć może nieco wygórowana, mówi sama za siebie. Jeżeli legendy, jakie opowiadano o niemieckich juniorach z B. S. C. się nie sprawdzą i Niemcy będzie reprezentować w Wiedniu Charlottenburg — Rzesza będzie przeciwnikiem godnym Hiszpanji.

— Czy mamy ostatecznie jakie szanse w Wiedniu?

— Możemy je mieć, o ile potrafimy wnieść do gry taki duch, jaki wnieśli Szwajcarzy, i jeżeli skrzętnie wykorzystamy wszelkie możliwości, by jaknajlepiej się przygotować.

Przeciwnicy są więcej, niż groźni. Drużyna nasza jest jednak tak... nieobliczalna, i ma już za sobą tak wspaniałe sukcesy, jak 1:0 z Czechami i 4:5 z Austrją, że słowa prezesa Ligi, p. Loicq'a, który w liście do P.ZH.L. twierdził, iż liczy się z możliwością zwycięstwa Polski — mogą nie być tylko zwykłym aktem kurtuazji.

T. Semadeni



MOMENT Z MECZU SZWAJCARJA — ANGLJA 5 : 4
rozegranego podczas zeszłorocznych mistrzostw Europy w Davos. — Zamęt pod bramką angielską

SEXTON, ZNAKOMITY GRACZ ANGIELSKI
podczas przeboju ku bramce szwajcarskiej. Należał on do najlepszych strzelców turnieju w Davos

Minister sportowiec

Gdy rozmawia się z p. W. Broniewskim, profesorem politechniki warszawskiej i b. ministrem robót publicznych w gabinecie prof. K. Bartla, wyczuwa się jakąś stanowczość, siłę i stalową moc, bijącą od tego człowieka. Bezwątpienia taką tężyznę ducha i ciała zawdzięcza p. Broniewski w dużej mierze sportom. Uprawiał je racjonalnie, od wczesnej młodości i z zamiłowaniem, przytem wybierał sporty prawdziwie męskie, hartujące i rozwijające odwagę, oraz siłę woli, jak boks, szermierka, strzelanie.

Ulubioną bronią p. Broniewskiego jest rapier. We władaniu nim doszedł do perfekcji, a we Francji uchodził w swoim czasie za czwartego szermierza wśród najlepszych.

Umiejętność doskonałego władania rapierem p. Broniewski miał sposobność zastosować praktycznie, w obronie godności naszego narodu. — Oto, gdy pewnego razu, w laboratorjum jakiś profesor — Niemiec rzucał obelgi na Polaków p. Broniewski natychmiast zareagował czynnie, a później, w pojedynku, ciężko raniąc przeciwnika, dowiódł, że bezkarnie nie wolno nas obrażać.

Szkołę boksu otrzymał p. Broniewski od paryskich bokserów pierwszorzędnej klasy. Był nawet wyliczony na ringu (Knock-out), co uchodzi za pewnego rodzaju chrzest, czy pasowanie na rycerza tego sportu.

W strzelaniu z pistoletu jest p. profesor niemal takim samym mistrzem, jak w walce na rapiery.

Nic dziwnego, że ministrowie podobni p. Broniewskiemu, pojmując w pełni znaczenie wychowawcze sportu, wydali ustawę o obowiązkowem wychowaniu fizycznem naszej młodzieży.

DRUŻYNY HOCKEYOWE PARYŻA i BERLINA



Zimowy sezon w Polsce rozpoczyna się wraz z pierwszym śniegiem, gdy słupek rtęci w termometrze, zasugestjonowany wytęsknionemi oczyma naszych narciarzy i hockeyistów opuści się w końcu poniżej zera. Zagranicą, na zachodzie sportowcy są w położeniu znacznie pomyślniejszem. Tam gdy organizm wyczerpany uprawianiem intensywnem sportów letnich, żąda odmiany, czekają już na hockeyistów otwarte bramy wspaniałych pałaców zimowych, królestw sztucznego lodu.

W roku bieżącym sezon otworzył Paryż, organizując ze swą drużyną tournee do Berlina i Antwerpji.

I tak Paryż w pierwszem spotkaniu pokonał Berlin 3:0; drugiego dnia uległ znacznie już lepiej grającej drużynie niemieckiej 1:2. W Antwerpji drużyna belgijska pokonała Francuzów: w spotkaniu rewanżowem w Paryżu wynik był remisowy 1:1.

Szanuj swe zdrowie

Polskie Towarzystwo Eugeniczne zainicjowało dla sportowców bezpłatne porady lekarskie, które powinny zainteresować wszystkie osoby, zajmujące się sportem.

Jest rzeczą dziś już w medycynie dowiedzioną, że o ile racjonalnie uprawiane sporty są dla przeciętnego organizmu czynnikiem dodatnim, kształtującym jego szkielet, mięśnie i sprawność organów wewnętrznych, to o tyle nadużywanie różnych ćwiczeń może w rezultacie spowodować ciężkie schorzenia.

Ta granica, na której należy się zatrzymać przy ćwiczeniach i której przekroczenie może się fatalnie odbić na zdrowiu jest czemś bardzo elastycznem, różnem dla różnych organizmów. Jeden organizm znosi forsowne biegi bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia, a drugi zaczyna po pewnym czasie ujawniać wyraźne oznaki choroby serca. Trzeba więc dowiedzieć się od lekarza jakimi sportami można się zająć i jak długo można ćwiczyć. Zagranicą każdy klub sportowy posiada lekarza i dopiero jego decyzja umożliwia nowemu członkowi branie czynnego udziału w organizacji.

Sprawa badania lekarskiego jest specjalnie ważna dla młodzieży, która bardzo często przez forsowne ćwiczenia wywołuje u siebie różne schorzenia, a w wielu wypadkach powoduje rozszerzenie serca, nie dające się już później usunąć.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne pragnąc przyjść z pomocą szerokiemu ogółowi sportowców, urządziło stałe bezpłatne porady lekarskie w swej poradni przy ul. **Żórawiej Nr. 28 codziennie między 2 —3 po poł.**

W godzinach między 5 — 6 przyjmowane są za drobną opłatą 2 złotych osoby, mogące ponieść ten wydatek.

Rtm. ADAM KRÓLIKIEWICZ

PO TRIUMFY ZA OCEAN

WYPRAWA JEŹDŹCÓW POLSKICH DO AMERYKI

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Drukowane w poprzednim numerze wrażenia podróżne chluby jazdy polskiej, rtm. Królikiewicza, były —jak się okazało — nie pierwszą korespondencją, wysłaną uprzejmie przez niedoścignionego mistrza sztuki jeździeckiej do „Przeglądu Sportowego".

Niezbadanem zrządzeniem losu i... poczty, otrzymaliśmy po wydrukowanym już liście — wcześniejszy, opisujący szczegółowo początek i cały przebieg wyprawy.

Drukujemy list ten obecnie, chcąc dać czytelnikom jak najdokładniejszy opis przygód reprezentacji, tak świetnie zapisanej w księdze triumfów sportu polskiego.

Oto co opowiada niezrównany nasz jeździec.

Pierwszy etap naszej podróży lądowej zakończył się szybko i szczęśliwie w Antwerpji, dokąd transport koni pod opieką por. Szoslanda przybył w rekordowym czasie, bo już 31.10 o godz. 14-tej.

Podróż przez Polskę z Warszawy do Zbąszynia trwała 18 godzin. Ze Zbąszynia przez Berlin—Aaachen — Brukselę do Antwerpji godzin 50, więc razem nie spełna 3 doby.

Wagon, w którym znajdowały się nasze konie przyczepiano do pociągów osobowych, a nawet pośpiesznych i temu właśnie zawdzięczamy, że konie w drodze kolejowej zbytnio nie ucierpiały.

W Antwerpji

Mimo niedzieli konie wyładowano natychmiast i umieszczono w koszarach 3 p. uł. belgijskich.

W biurze towarzystwa „Red Star Line", do którego należy okręt „Lapland", mający nas przewieźć na drugą półkulę, dowiedzieliśmy się, że jesteśmy ostatnią drużyną, ruszającą do Ameryki. Francuzi, Belgowie i Holendrzy już od 10 dni bawią w Kanadzie na tamtejszych konkursach hippicznych, skąd udadzą się do Nowego Jorku. Niemcy, z którymi spotkamy się po raz pierwszy, Hiszpanie, Portugalczycy i Włosi, już dawno wypłynęli ze swoich portów do Kanady.

„Lapland"

Dn. 5.11 o godz. 8-mej po kilkudniowym odpoczynku udaliśmy się wraz z końmi do przystani, gdzie już od wczesnego rana panował ruch niezwykły przy ładowaniu stojącego na kotwicy naszego „Laplandu".

Ze dziwieniem obejrzałem to wielkie nieruchome zwierzę, w którego wnętrzu, jak w otchłani, ginęły ładunki furgonów i ciężarowych samochodów.

„Lapland" ani okiem nie mrugnął. Połykał niesłychane ilości przeróżnego towaru, ciężkich skrzyń i worków, jakby oczekując na naszą grupkę, dookoła której zgromadził się tymczasem tłum ciekawych próżniaków.

Kręciłem się to tu, to tam, chcąc się przyjrzeć wszystkiemu.

Hałas i zgiełk nie do opisania. Kolosalny ruch zdenerwował nasze konie, które niepokoiły się coraz bardziej, czekając na swoją kolej. Zmierzyłem długość okrętu, wynoszącą 240 kroków, a następnie znalazłem boks, służący do przenoszenia koni do wnętrza okrętu.

Ładunek koni

Jest to duża, mocno okuta skrzynia, u góry odkryta, posiadająca dwie ruchome otwierane przeciwległe ściany. Konia wprowadza się jakby w ciasny kurytarz długości dwu dużych kroków, a następnie czemprędzej, zanim on zauważy zasadzkę, zamyka się otwarte, przeciwległe ściany kurytarza. W taki sposób koń całkowicie ze wszystkich stron zamknięty, nie może ruszyć się ani naprzód, ani w tył.

Gdy tego dokonano, gromadka ludzi, przeznaczonych do ładowania okrętu, rzuca się na klatkę i ze wszystkich stron, z boków i z góry, krępuje jeszcze różnemi pasami, biedne, oszukane, drżące ze strachu, przerażone zwierzę.

Po chwili odskakują wszyscy. Naprężają się liny elewatora, klatka się chwieje, zwierzę szarpnie się raz i drugi naprożno — i wreszcie powoli wznosi się w górę, chwytając w komiczny sposób równowagę w rozkołysanym boksie. Wychylony jego łeb i wystraszone poczciwe oczy, patrzą z żalem, jakby szukając ratunku u ludzi.

„Jacek" w opozycji

Widocznie podróż taka do przyjemności końskich bynajmniej nie należy, gdyż stary wyga i doświadczony już podróżnik amerykańskiego pochodzenia, wałach „Jacek", który na pierwszy poszedł ogień, nie dał się w żaden sposób namówić, ani pachnącem sianem skusić do przejścia zdradliwego kurytarzyka, zmieniającego się w więzienie.

Nie pomogły delikatne słowa zachęty, ani ostrzejsze przemówienia do jego końskiej inteligencji.

— Jacuś, Jacenty, właźże cholero jedna! — prosiliśmy go grzecznie i oczywiście po polsku, by nas nikt ze zgromadzonych ciekawskich nie zrozumiał.

Nic nie pomogło. Niemy zwierzak, szelma „Jacenty" czterema nogami zarył się w ziemię, łeb w górę zadarł, jedno ślepie wystawił na klatkę, a drugie białe z przerażenia na majora „Patyczka" *), który rozgniewany uporem bydlęcia, starał się przez swe binokle, jak przez chińskie okulary, wywrzeć hypnotyczny wpływ na „Jacka".

*) Toczka.

Wkońcu Jacenty wszedł do klatki i dał się w niej zamknąć. Dalej już spokojnie poddał się tej operacji: „Unigeno" „Hamlet", „Faworyt", „Morinus" i „Redglead".

Na spodzie okrętu urządzono naszym koniom dość wygodne boksy. Zamiast słomy dostały torfu na ściółkę i doskonałe wonne siano na zakąskę. Nasi chłopcy luzacy, w mig się urządzili i rozkwaterowali.

Rozejrzawszy się, czy wszystko w porządku, wyszliśmy na pokład. Została nam zaledwie niecała godzina do odjazdu.

Pożegnanie i odjazd

Kilka kartek, wydartych z notesu, zawiadamiających o załadowaniu się naszem na okręt i o tem, że za chwilę opuszczamy stary kontynent, pisane w pośpiechu słowa pożegnania i pamięci wysłałem do swoich już w ostatniej chwili.

Konsul p. Downarowicz przybył na okręt, by nas pożegnać i życzyć szczęśliwej podróży. W tym samym celu zebrało się też kilku studentów — Polaków, kształcących się w antwerpskiej akademji handlowej.

Po chwili na pokładzie zostali sami pasażerowie. Naraz „Lapland" obudził się. Zadrgało jego nieruchome cielsko. Cichutko, zwolna zaczęliśmy się oddalać od przystani.

Na morzu

Omijając często spotykane pasażerskie okręty i holowane ciężarowe statki, wypłynęliśmy na Morze Północne. Następnie biorąc kierunek zachodni, znaleźliśmy się w Kanale La Manche, płynąc wzdłuż brzegów Anglji.

Drugiego dnia rano, przystanek w pobliżu angielskiego portu Southampton. Zmiana kilku pasażerów, poczem prosto na południe ruszamy do francuskiego portu Cherbourga, dokąd przybywamy tegoż dnia późnym wieczorem. Korzystamy więc z tej okazji wysyłając listy, gdyż następne wysłać będzie można dopiero z Nowego Jorku, a nim to nastąpi i zanim one do Polski dojdą, minie dobre 3 tygodnie, a może i więcej czasu.

Po godzinnym postoju „Lapland" całą parą rusza na zachód, wypływając na pełny ocean. Europa ginie nam z oczu, a przed nami 3070 mil. ang. czyli około 5,500 klm. wodnej przestrzeni do przebycia.

Trzeciego dnia rano, gdym wyszedł na pokład widziałem już tylko dookoła wodę, nad sobą zachmurzone niebo, a wkoło okrągłe stado mew.

W stajni okrętowej

Po śniadaniu zajrzałem do koni.

— Co słychać chłopcy. Jak tam konie? — zapytałem, wchodząc do naszej okrętowej stajenki.

— Dobrze, panie rotmistrzu, tylko Żygała już... leży.

I w samej rzeczy, luzak por. Szoslanda, starszy ułan Żygała pokazał co to nomen omen.

U luzaków

Luzacy gospodarowali jak u siebie w domu, a mając niemałe doświadczenie podróżne rozkwaterowali się na dobre.

Rej między nimi wodzi oczywiście mój luzak, starszy szwoleżer, Bieńkowski, jako że już niejedno widział i z niejednego pieca jadł chleb. Bo i gdzie on już nie był. Od czterech przeszło lat, co roku jeździ ze mną po wszystkich międzynarodowych zawodach konnych, gdzie tylko Polska dotąd była reprezentowana. Na audjencji u Papieża miał szczęście być dwa razy.

Szpital

Sprawdziwszy stan koni, które bynajmniej nie wyglądały na morskich podróżników, pobiegłem czemprędzej na górę, czując... jakiś dziwny niepokój w okolicy żołądka. Dostałem zawrotu głowy, zrobiło mi się słabo. Wbiegłem do kajuty. Choroba morska!

Przeleżawszy najgorsze cztery dni w kajucie, wywlokłem się wreszcie na górny kryty pokład okrętu. Zastałem tu cały szpital... Mnóstwo leżaków, a w nich prawie wszystkich pasażerów I-ej klasy, wymęczonych, bladych, przykrytych pledami...

Chwiałem się na nogach, jak trup na urlopie, więc i mnie czemprędzej przysunięto do tej kompanji.

Toczek i Szosland jakoś nic sobie nie robią z morskiej choroby, czują się dobrze.

Golfstrom i mewy

Siódmego dnia podróży, dotychczasowa niska temperatura nagle się podniosła. Zrobiło się prawie duszno. Przepływaliśmy właśnie Golfstrom.

Ósmego dnia ukazały się na morzu dawno niewidziane, pierwsze zwiastuny niedalekiej ziemi — mewy. Mijaliśmy na północ o jakieś 200 klm. leżącą Nowo-Founlandję.

Tymczasem nie mogąc doczekać się końca podróży, sami już nie wiemy czem się zająć.

Całe szczęście, że konie są zdrowe i apetytu nie tracą. Schodzimy do nich po kilkanaście razy dziennie. Z powodu braku ruchu stosuje się nacieranie fluidem oraz masaże całego ciała i kończyn. Biedne koniska tyle dni stoją, jak w ziemię wrośnięte.

Zostało nam jeszcze 2 dni.

NA ZIEMI AMERYKAŃSKIEJ

Pierwsze wrażenia z „Madison Square Garden"

Nowy Jork 21.11.26

„Madison Square Garden", teren konkursów znajduje się w centrum Nowego Jorku na 8-mej Avenue, między ulicą 49 a 50-tą.

Jest to ogromny (jak zresztą wszystko w Ameryce) budynek.

Teren walki

Wchodzimy do środka na arenę, która przygotowana jest do meczu bokserskiego, jaki ma się tu dziś wieczorem odbyć.

Na dużej przestrzeni o marmurowej, gładkiej i śliskiej jak szkło podłodze, ze wszystkich stron niewielkiej arenki, ustawione są trybuny i krzesła. Niezależnie od tego dookoła loże, balkony i piętra, wypełnione krzesłami, mogącemi pomieścić 18,000 widzów.

Jutro wieczorem na tem samem miejscu, po raz pierwszy ukażemy się w naszych mundurach na ziemi amerykańskiej, jako przeciwnicy niezwykle sportowych Yankesów, posiadających fenomenalny pod względem jakości i nieprzebrany co do ilości materjał koński.

Tor... na marmurach

Dowiadujemy się, że jedna noc wystarczy, by z zapełninoej trybunami i niezliczoną ilością krzeseł, marmurowej i twardej areny, urządzić wyśmienity miękki tor konkursowy.

— Jutro rano między godz. 6—7.30 panowie będą już mogli przejechać tutaj swoje konie — objaśnia nas jakiś gentleman.

Uspokojony, a jednocześnie zdumiony ogromem pracy, jaka ma być w ciągu jednej nocy z iście amerykańskim pośpiechem wykonana, poszedłem dalej obejrzeć stajnie, do których na czas konkursów sprowadzić mamy zaraz nasze konie, ulokowane dotąd na trzecim piętrze w „Durnland Riding Academy".

Boksy

W tym samym budynku „Madison Square Garden" znajdują się wygodne boksy, w których każdy koń oddzielnie nie uwiązany, swobodnie może się poruszać. Jest ich około 600.

Taka sama, jak na arenie, śliska marmurowa podłoga, jest tu wysypana grubo żwirem i torfem. Kurytarze wysłane są grubemi dywanami, koloru ziemi, by koń idąc nie pośliznął się i nie upadł. W ogromnych szklanych butlach przygotowana jest dla koni woda o temperaturze stajennej.

Przeszkody

Zaczęły mnie nęcić stojące na boku przeszkody, więc czemprędzej poszedłem je obejrzeć.

Przypuszczenia moje robione w kraju przed wyjazdem, sprawdziły się co do joty, a nawet dokładniej. Przeszkody nietylko, że do londyńskich podobne, lecz jak mnie w tutejszym biurze z dumą informowano zostały nawet wykonane w londyńskiej „Olympji" i stamtąd jako niedościgły wzór doskonałości, sprowadzone do Nowego Jorku.

Jest to jeszcze jednym więcej dowodem, że Amerykanie o sporcie przeszkodowym t. zw. u nas konkursowym, mają dość słabe pojęcie, skoro nietylko opierają się, lecz najdokładniej kopjują cyrkowe wzory angielskiej „Olympji", na swój teren je przenosząc.

„Bramka" i „herda"

Trudno. Nie we wszystkiem możecie imponować starej Europie, pomyślałem sobie, gdy wtem oko moje padło na znienawidzoną, dobrze mi znaną z zeszłorocznych konkursów, przeklętą londyńską „bramkę", która nam, Polakom w „Olympji" tyle nagród zabrała. Zakląłem brzydko, nawymyślawszy jej od angielskich chorób i poszedłem przywitać stojący na boku sympatyczny szary murek, a obok niego zieloną, piękną, pachnącą „herdę" t. j. żywopłot.

Obie te przeszkody chociaż nieraz i wysokie, jednak ogólnie są lubiane przez nas i przez konie.

Na zielonej herdzie można robić różne kombinacje, a wszystkie są przyjemne. Herda, to przeszkoda, którą zwykle stawia się jako pierwszą w parcoursie, by naturalnym i pełnym, miłym jej widokiem zachęcić konia do skoku. Z herdą, wogóle jak z miodą niewiastą, zawsze przyjemne towarzystwo.

Dla nas, bractwa koniarzy — skoczków są pewne przeszkody, na które lubimy patrzeć. Taką, gdy ujrzymy będziemy się jej przyglądać długo a miłośnie uśmiechając się do niej, by wreszcie dać się porwać namiętnej pokusie brania jej niezliczoną ilość razy.

A więc jutro rozpoczynamy bal. Oby był przyjemny.

W dzień zawodów

Gdy o godz. 6-ej rano w dniu rozpoczęcia się konkursów weszliśmy do „Madison Square Garden", oczom naszym przedstawił się widok, podobny do dobrze nam znanego z londyńskiej „Olympji".

Marmurową posadzkę pokryto warstwą ziemi, trocinami i torfem. Dookoła areny kształtu elipsy, rozmiarów nieco mniejszych niż w Londynie—(38 kroków szer. i 84 długości) — ustawiono w koszach zieleń i sztuczne kwiaty, które upiększały i ożywiały niezbyt ładne w konstrukcji, ponure wnętrze budynku.

Jak w cyrku dookoła areny loże, za niemi 14 rzędów krzeseł, a wyżej jeszcze 2 piętra, również po tyleż rzędów miejsc. U góry żelazna konstrukcja dachu, oraz nagie niczem nieprzykryte, szare, żelazo-betonowe balkony i filary.

Bez „rozprężenia" konia

Obszedłem wszystkie możliwe zakamarki tego budynku, szukając naprożno oddzielnego maneżu, niezbędnego do „rozprężania" koni, co jest konieczne tuż przed samym wyjazdem na arenę, celem rozpoczęcia próby.

„Rozprężenie" oznacza rozruszanie konia, który wprost ze stajni, ze stanu spoczynku wzięty pod jeźdźca, wykonać ma większy wysiłek.

Każdy kto rozumie pracę mięśni konia, płuc i serca, kto zna się choć trochę na treningu konia, szczególnie w przygotowaniu go do skoku, wie, że bez rozprężenia, nie powinno się wymagać od konia odrazu gwałtownego, większego wysiłku.

W Europie wszędzie absolutnie przygotowują dla jeźdźców po kilka przeszkód na małym chociaż kawałku terenu lub maneżu, gdzie można też przed konkursem konia „rozprężyć". Tu w rozsportowanej Ameryce są innego zdania i takiego miejsca — niema.

Dla naszych koni, przyzwyczajonych do racjonalnego treningu, niemożliwość rozprężenia stanowi poważne bardzo utrudnienie, tembardziej, że koni pełnokrwistych prawie nie posiadamy.

Trening na torze

Wobec braku odpowiedniego placu względnie maneżu, pozwolono nam na trening codzień rano między 6-tą — 6.45 na arenie, na której odbywać się mają zawody.

To jest znowu coś niespotykanego w Europie, gdzie pod groźbą dyskwalifikacji na cały czas konkursów, nie wolno konia wprowadzić na tor konkursowy.

I słusznie, gdyż konkurs hippiczny jest egzaminem jazdy dla jeźdźca, a dla konia sprawdzianem posłuszeństwa i przygotowania go do przebywania nieznanego terenu z przeszkodami.

Gdy jest inaczej — nie daje żadnej korzyści jeźdźcowi, ani też koniowi. Mija się z celem, stając się tylko kosztowną cyrkową zabawą.

Co kraj, to obyczaj.

Wprowadziliśmy też i my konie nasze na arenę, gdzie już panował hałas, zamieszanie i „bałagan" niemożliwy. Kilkudziesięciu jeźdźców różnych narodowości, głównie tutejsi gentlemani, amazonki, berajterzy i służba stajenna amerykańskich miljarderów, skacze na wszystkie strony, nie pilnując najmniejszego porządku.

Śniadanie

W południe udaliśmy się na śniadanie, wydane dla uczestników zawodów, przez p. Johna Bowmana, prezesa „National Horse Show Association of America Limited".

W bogatej sali naszego „Biltmore" przy stole, ustawionym w podkowę, zasiadło z górą 200 osób z prezydentem miasta Nowego Jorku p. Jamesem Walkerem na czele, który — jak mówią — ma wielkie szanse zostania przyszłym prezydentem państwa.

P. James Walker, człowiek młody i dość dziś bogaty, nie wstydzi się bynajmniej tego, że kilkanaście lat temu, na ulicach największego na świecie miasta, którego obecnie jest szanowaną głową, sprzedawał gazety. Wspominał o tem w swem przemówieniu.

Woda o smaku Whisky

Alkoholu nie piją, bo jest prohibicja, — piję tylko wodę z lodem.

Jakoż na stole znalazły się butelki z etykietą: „Apollinaris Mineral Water".

Nalano nam po pełnym, dużym kielichu. Owa złotego koloru woda mineralna dziwnie mi przypominała... smak angielskiej „whisky".

Zdumiony sądziłem, że jestem w błędzie. Spojrzałem na moich sąsiadów Holendrów, których znam dobrze, jako ludzi mających też wstręt do... wody. Lecz tu o cudo. Zaszła jakaś dziwna zmiana. „Apollinaris" znikała przeraźliwie szybko, a tylko stojące przed moimi sąsiadami puste butelki, świadczyły o długiej abstynencji, lub o wielkiem pragnieniu.

Dobra ta „mineralna woda" działając zbawiennie na żołądek, rozpromieniła wnet oblicza wszystkich gości, szczególnie gospodarzy, którzy zaśmiewali się, słuchając świetnej sportowo-polityczno-humorystycznej mowy prezydenta miasta.

Adam Królikiewicz.

ZUZANNA... PO MEKSYKAŃSKU

Jeżelibyśmy wartość sportowca określali na zasadzie zdobytej sławy, Zuzanna Lenglen byłaby pierwszą gwiazdą firmamentu sportowego. Śmiało bowiem możemy stwierdzić, że niema dzisiaj kącika na świecie, gdzieby nie doszły echa jej sukcesów sportowych.

Jej gra w tennisa jest bezkonkurencyjna, i w części nawet nie zbliżył się do jej poziomu nikt w czasach przeszłych i obecnych. Podanie i odbicie piłki przez Lenglen jest wyeliminowane z pod znaku przypadku, — jest równaniem matematycznem, równie jak ono ścisłem.

Dziś Zuzanna przeszła do obozu zawodowców. Za swój finezyjny sport-sztukę, chce zdobywać dolary. I udaje się jej to w zupełności.

Karykatura powyższa, zapożyczona z jednego z pism amerykańskich wyszła z pod ostrego ołówka nieznanego bliżej artysty meksykańskiego. Oddaje ona w zdumiewający sposób charakterystyczny ruch Zuzanny, niepowtórzony przez żadną rywalkę.

PIĘŚCIARSTWO

Diener, jeden z najlepszych bokserów niemieckich wagi ciężkiej, został pokonany na punkty przez doskonałego amerykańskiego boksera Jim Maloneya.

Mickey Walker, ex mistrz świata wagi półśredniej, niedawny zwycięzca Jacka Maloneya, pokonał w walce o mistrzostwo świata wagi średniej Tiger Flowersa, po 10 rundach na punkty.

Decyzja sędziów spotkała się jednak z poważnemi zastrzeżeniami, wobec zdecydowanej wyższości technicznej Flowersa, nad którym Walker górował głównie siłą uderzenia.

Dopiero posiedzenie związku bokserskiego Illinois, zadecyduje w tej sprawie i ewentualnie przyzna tytuł mistrza świata Mickey Walkerowi.

Ciekawem jest, że Tiger Flowers zgodził się walczyć dopiero po zapewnieniu mu 60.000 dolarów dochodu. Ponieważ wpływ z powyższego spotkania, wynosił znacznie mniej, tytuł mistrza będzie kosztował Walkera porządną sumkę.

Harry Persson został przez komisję bokserską Nowego Jorku zdyskwalifikowany dożywotnio, za nieprawidłową walkę i tem samem jego karjera bokserska w Ameryce została zakończona.

Kid Kaplan, ex-mistrz świata wagi lekkiej został w Cleveland pokonany K. O. przez młodego boksera Wallaca.

Otto v. Porath, doskonały bokser norweski wagi ciężkiej, pokonał w Ameryce Jimmy Delaneya po 10 rundach na punkty.

Tiger Flowers, na parę dni przed utratą swego tytułu mistrza, pokonał na punkty Huffmana, zwycięzcę Carpentiera

Mascart, został pokonany przez duńczyka Kund Larsena.

Tunney został upatrzony przez Bernarda Shawa, jako odtwórca roli tytułowej w sfilmowanej powieści bokserskiej Shawa — „Zawód Cashel Byronsa".

Mistrz świata zgodził się na to, z tem jednak zastrzeżeniem, że różne szczegóły, dotyczące życia zawodowego boksera Cashel Byronsa, zostaną przez Shawa zmienione, jako niezgodne z prawdą.

Cóż miał robić Shaw. Zgodził się na warunki króla pięści, przyznając w duszy, że Tunney wie dawno o boksie więcej od niego.

RÓŻNE

Ostatnia walka amatorska tennisisty Andersona zakończyła się przegraną z Pattersonem 4:6, 2:6.

Ch. Pyle, słynny manager tennisowy amerykański, w interwiewie, udzielonym jednemu z pism amerykańskich, stwierdził, że wbrew rozsiewanym pogłoskom, zarobił dotąd na tournee Lenglen i innych 40,000 dolarów. Ma on zamiar nadal rozszerzać swą trupę tennisistów zawodowych i pertraktuje obecnie z braćmi Koželuh.

Niemcy złożyły już swój akces do międzynarodowego związku tennisowego i dzięki poparciu Anglji, a obecnie i Ameryki, nie ulega wątpliwości, że będą przyjęte do F. I. L. T. Pewnem jest również, że już w roku przyszłym wezmą Niemcy udział w rozgrywkach o puhar Dawisa i że będą najpoważniejszym obok Francji kandydatem na zwycięzcę w strefie europejskiej.

Sześć miesięcy więzienia za 2 K. O. otrzymał bramkarz angielski W. Francis, który za uderzenie K. O. gracza został usunięty przez sędziego z boiska. W odpowiedzi na to Francis znokautował i sędziego.

Sąd skazał winnego piłkarza na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

U nas gracz taki zostałby przez związek zdyskwalifikowany na rok.

Prince-Cox, słynny sędzia angielski, w następujący sposób charakteryzuje piłkarstwo Europy: Belgja — twórcza i wynalazcza; Niemcy — solidni; Szwajcarja i Francja — gra dla efektu; Holandja — gracze mali i zgrabni; Włochy — szybcy i olśniewający; gra... patrz ale fair.

PŁYWANIE

Nowy rekord światowy ustanowił Faust (Niemcy), przepływając 100 mtr. na piersiach w 1:15.6 t. j. o 0.2 sek. lepiej od rekordu Rademachera.

Mało znany dotąd pływak zabłysnął odrazu jako gwiazda pierwszej wielkości na firmamencie pływactwa światowego i obok Van Parysa, jest odtąd najgroźniejszym przeciwnikiem wielkiego Ericha.

Kanał La Manche jest już zbyt łatwą imprezą. I oto miss Schoemmel (U. S. A.) ogłosiła, że w roku przyszłym przepłynie „Channel" tam i z powrotem.

Nowy rekord włoski na 400 mtr. ustanowił Sycylijczyk Conelli, osiągając czas 5:35.

Michel, rekordzista La Manche, wygrał na Rivierze bieg pływacki Cap Martin — Monaco w czasie 1 g. 35 m.

Pływacki związek amerykański rozpatrywał na swem ostatniem zebraniu 217 wyników lepszych od rekordów, a osiągniętych w tym roku. 159 z nich zostało zatwierdzone.

Królowa rekordów jest miss Gerarghty (19), na drugiem miejscu Arne Borg (15), na trzeciem Weissmuller (13).

ATLETYKA

Rekord światowy w chodzie na 20 klm. pobił Włoch Valente osiągając 1 g. 39 m. 2/5 sek. (dawny rekord należał do Duńczyka Petersena i wynosił 1 g. 39 m. 2 sek.).

Bieg maratoński na wniosek U. S. A. ma zostać skrócony do 36.750 klm. Jako powód, jeszcze zresztą oficjalnie nie stwierdzony, podano, że rzeczywista odległość maratonu od Aten wynosiła właśnie 36.750 klm., a nie jak dotąd podawano 42.200.

Atlantic City — Philadelphia, wielki mistrzowski bieg sztafetowy na przestrzeni 64 mil ang. (103 klm.) został obsadzony w r. b. przez 9 sztafet po 11 biegaczy w każdej.

Jak można było przewidzieć wygrała bieg obsada klubu fińsko-amerykańskiego z Rittolą na czele, w czasie 5 g. 39 m. 35 sek.

1,300,000 zorganizowanych sportowców znajduje się w Czechosłowacji. A więc co dziesiąty człowiek jest tam członkiem jakiejś organizacji gimnastycznej, lub sportowej.

J. Waitzer, trener olimpijski Niemiec, wyjechał do Amsterdamu, celem przygotowania kwater dla niemieckiej ekspedycji olimpijskiej.

KOLARSTWO

Rekord światowy w biegu na 100 mil ang. bez prowadzenia, który przetrwał 25 lat został ostatnio pobity w Australji przez Huberta Oppermanna. Wymieniony dystans przebył on w czasie 4 g. 36 m. 4 sek. (o 19 m. 3 4/5 sek. lepiej od rekordu) i zakwalifikował się odrazu do rzędu najlepszych stayerów świata.

Sześciodniowe wyścigi nowojorskie rozpoczęły się 5 grudnia i zgromadziły na starcie 14 par, między innemi następujące: Wambst — Lacquehay (zwycięzcy berlińscy), Petri — Lands (zwycięzcy six days w Chicago), Goullet — Fr. Spencer, Giorgetti — Belloni.

W Paryżu rozegrano spotkanie Francja — Belgja zakończone zwycięstwem Belgów 2:1; w meczu „Omnium" zwyciężyła Francja w składzie Souchard, B-cia Pellissier, Alavoin, Cuvelier. W spotkaniu sprinterskiem pokonał świeżo przybyły z Ameryki Degraeve—Schillesa. W meczu za motorami jeden przed bieg na 20 klm. wygrał mistrz świata Linart, a drugi Grassin.

W Medjolanie pokonał Mori ex-mistrza świata Kaufmanna.

W meczu „Omnium" zwyciężył pewnie mistrz Włoch, Binda przed Deruyterem, Botecchią i Blanc Garinem.

We Wrocławiu odbyły się wielkie wyścigi międzynarodowe, w których Martinetti poniósł sensacyjną porażkę. Pierwsze miejsce zajął mistrz Ameryki W. Spencer, drugie Knappe, a dopiero trzecie ex acquo z Van Kempenem, Martinetti.

Catudal, doskonały stayer francuski, usiłował na autodromie Monthlery pobić rekord światowy w jeździe godzinnej za motorami.

Zepsucie się motoru zmusiło go do wycofania się z konkurencji po 30 km. Zdążył jednakże ustanowić następujące nowe rekordy światowe: 5 klm. — 3 m. 33 s. (o 3 sek. lepiej od rekordu); 20 klm.—12 m. 41 s. (o12 s.); 25 klm. — 15 m. 32 i trzy setne sek. (o 26 sek.). Przeciętna szybkość 105.633 klm. ną godz.

Karol Wittig słynny stayer niemiecki, który niedawno zranił się niebezpiecznie w czasie treningu na torze zurychskim, powrócił do zdrowia i wyjechał na Rivierę.

RÓŻNE

R. Poincare przyjął niedawno prezesa francuskiego komitetu olimpijskiego, hr. Clary, z którym omówił przygotowania olimpijskie Francji i sprawy finansowe z tem związane. Rząd francuski jest bowiem za jaknajbardziej okazałą reprezentacją państwa w Amsterdamie.

Międzynarodowy turniej ciężkoatletyczny w Helsingforsie przyniósł, po trzydniowych walkach następujące wyniki: waga ciężka: Svenson (Szwecja) kładzie Nyströma (Finlandja) w 4:15; w. półciężka — Pellinen (Fin.) bije na punkty ex-mistrza świata Rosenquista (Fin.): w. średnia — Kokkinen (Fin.) kładzie Pihlajamaki (Fin.)

Sezon sportów zimowych już na dobre się rozpoczął. W Berlinie pokonał B. S. C. drużynę hockeyową Sparty praskiej 3:0; w Wiedniu W. E. V. zwyciężył wysokocyfrowo Slavię (Praga) 8:1; przyczem najlepszym graczem na boisku był Dempsey (Kanada). Wreszcie w Paryżu reprezentacja miasta grała z Antwerpią 1:1.

Anglja bierze udział w igrzyskach olimpijskich w St. Moritz; tak postanowił związek brytański na swem ostatniem posiedzeniu. Natomiast Norwegja odmówiła niemal definitywnie swego udziału, motywując to tem, że państwa biorące udział w olimpjadzie nie przestrzegają dostatecznie ściśle zasad amatorskich.

Nieobecność znakomitych narciarzy norweskich w St. Moritz znacznie zmniejszy wartość sportową igrzysk zimowych.

Japonja i Kuba zgłosiły swe przystąpienie do F. I. F. A-y.

Ślizgawka
sportowa w stolicy

Dzięki życzliwości Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, A. Z. S. uzyskał na zimę r. 1926/27 dzierżawę boiska na Dynasach. Na terenie tym A. Z. S. założy ślizgawkę w pełnem tego słowa znaczeniu sportową w przeciwstawieniu do innych ślizgawek, o charakterze czysto dochodowym.

Z tego też względu, będzie tam położony główny nacisk na należyte utrzymanie wyścigowego toru łyżwiarskiego i wzorowego boiska hockeyowego. Warszawa będzie tedy miała jedyne w Polsce boisko z przepisowemi bandami i bramkami.

A. Z. S. daje członkom wszystkich klubów sportowych i uczącej się młodzieży znaczne ulgi i będzie przyznawać drużynom godziny na treningi. Tak więc, hockey nie będzie, tak jak dotąd, łaskawie tolerowany od czasu do czasu, jako zabawa odstraszająca płacącą publiczność, lecz będzie sportem niejako uprzywilejowanym. Tak samo jazda wyścigowa nie będzie ograniczona do późnych godzin wieczornych i zawodnicy będą mogli wreszcie prowadzić normalny trening w dowolnych godzinach.

Stworzenie należytego terenu i konkurencja, jaka się wywiąże między znacznie wzmocnioną od roku zeszłego drużyną W. T. Ł., a niedościgłym dotąd w Polsce A. Z. S-em, przy dobrze zapowiadającej się zimie, przyczynią się w bardzo dużym stopniu do wspaniałego rozwoju hockeyu w stolicy.

Dr. IULJAN GRUNER

Co i jak należy ćwiczyć w zimie
Dalszy ciąg szczegółów treningu lekkoatletycznego.

Pod względem wypełnienia programu sportowego w sezonie zimowym narodowe związki poszczególnych krajów zgadzają się bodaj tylko w jednem: koniec zimy jest początkiem sezonu dla każdego zwolennika sportów letnich.

Na samą więc zimę musi być przez kierownictwo sportowe klubu czy związku zwrócona największa uwaga, jako na czas, w którym przeprowadza się na materjale ludzkim robotę najbardziej fundamentalną. A więc: segregację ogólną posiadanego materjału ludzkiego w sensie fizjologicznym oraz zaawansowania sportowego, selekcję „gwiazd" i zastosowanie do nich jaknajbardziej indywidualnego programu ćwiczeń, nakoniec — nabycie „narybku", czyli młodych mas ćwiczących, co do których muszą być zastosowane ćwiczenia najbardziej łagodne, w pierwszym zaś rzędzie zaznajomienie z teorją uprawianej gałęzi sportu.

Zdawałoby się, iż jest to zadanie aż nazbyt proste. — Niestety, tak nie jest, to też niema dwu narodów, któreby w tym kierunku się ze sobą zgadzały.

Wybujały indywidualizm polski jeszcze bardziej wikła tę sprawę u nas, rozwiązanie zaś jej kategoryczne jest zupełną niemożliwością już chociażby tylko ze względu na „małoletniość" naszego ruchu sportowego, brak doświadczeń i jakiegokolwiek bądź kierownictwa naukowego.

To też chcąc mieć nieco jaśniejszy pogląd na te zagmatwane sprawy należy się przyjrzeć uważnie przynajmniej tym państwom, które w tej dziedzinie poczyniły największe postępy.

Zacznijmy od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tam niepodzielnie panuje system sezonowego uprawiania poszczególnych gałęzi sportu. I zupełnie słusznie. Żadna gałęź sama nie daje ideału sportowego już to pod względem wszechstronności, już to harmonji, tak ciała, jak zmysłów. Zresztą zasada indywidualizacji nie pozwala wtłaczać różnych ustroi w jednakowe ramki najdoskonalszego nawet szematu.

A więc obserwujemy tu przedewszystkiem podział sportów na sezony. Są niemi d'a:

piłki nożnej: ostatni tydzień września do ost. tyg. listopada;

dla piłki koszykowej: grudzień do marca;

dla lekkiej atletyki i base-ballu: kwiecień do lipca i t. d., przyczem jedna z gałęzi zostaje przez ćwiczącego obrana jako specjalność, odpowiadająca najbardziej danej jednostce fizjologicznie, reszta zaś jest traktowana jako rozrywka, uzupełnienie jednostronności i środek do podtrzymania ustroju w formie wynikowej, o której była mowa w zeszłym Nr. 49 „Przeglądu Sportowego".

Ten system pracy daje Ameryce tysiące ludzi wychowanych fizycznie w sposób idealny.

Już Szwecja różni się od Ameryki tem, że obraną gałęź sportu jako specjalność każe uprawiać ile starczy sił i stawać co tydzień do zawodów, od maja do połowy października. W zimie trzymają się Szwedzi sezonowości, tylko częściowo zalecając uprawianie sportów w naszem tego słowa znaczeniu zimowych — a więc: nart, szybkiej jazdy na łyżwach oraz hockeyu lodowego, zależnie od specjalności letniej. A więc: dla uzyskania wytrzymałości — narty, szybkości i zwinności — hockey i t. d.

Jednocześnie, aby nie zaniedbywać techniki swojej specjalności, ćwiczą ją 1 — 2 razy tygodniowo w halach krytych. Po jesiennej przerwie przechodzą Szwedzi najczęściej na dwukrotne w tygodniu ćwiczenia w hali i taką samą porcję gimnastyki metodycznej, mającej na celu ogólny rozwój organizmu. Z nastaniem mrozów: hala, sporty zimowe i ranna gimnastyka codzienna w domu.

Na wiosnę (marzec — kwiecień) biorą się do biegów naprzełaj. Te ostatnie mają największe powodzenie we Francji, wychodzącej z zupełnie słusznego założenia, iż bieg jest ćwiczeniem bodaj najbardziej wszechstronnem, to też crossy tam są uprawiane od jesieni do wiosny bez przerwy. Należy tu jednakże pamiętać o istnej przepaści pomiędzy klimatem Szwecji i Francji.

Gimnastyka, do niedawna jeszcze zapomniana — wysuwa się dzisiaj w zimie na plan pierwszy i ma służyć tak do wyrównania braków zauważonych w lecie, jak i do ogólnego wzmocnienia oraz zharmonizowania ciała.

Niepoślednie miejsce zajmuje tu też cały szereg gier ruchowych oraz ćwiczenie techniki raz tygodniowo w halach.

Niepodzielnem królestwem gimnastyki, jako „zaprawy zimowej" są Niemcy. Wychodząc z założenia, iż tylko gimnastyka daje zupełną wszechstronność i harmonję, ćwiczą przedewszystkiem t. zw. „schnellkraftübungen" — to znaczy ćwiczenia szybkościowe, dające tę właśnie siłę szybkości.

Biegi naprzełaj zastępują na wzór fiński chodami o równem, szybkiem tempie od 10 do 30 klm. 1 — 2 razy tygodniowo w bardzo ciepłem ubraniu. W gimnastyce zwracają uwagę przedewszystkiem na mięśnie brzucha, i zginaczy uda (iliopsoas), w przeciwieństwie do Francuzów, przywiązujących wielkie znaczenie do mięśni uda wyprostnych (tylnych grup).

Finnowie protegują przedewszystkiem chody, sporty zimowe i... łaźnię, Duńczycy — ćwiczenia wyciągające stawy i t. d. i t. d.

Cóż mamy robić my?

Mam wrażenie, iż najlepszem byłoby wyciągnięcie najkorzystniejszych dla siebie wniosków ze wszystkich tych systemów, aż do czasu opracowania przez nasze czynniki miarodajne programu, odpowiadającego naszemu ogólnemu poziomowi sportowemu, temperamentowi, budowie, cechom charakteru i klimatowi. Narazie zaś należałoby:

1) Doprowadzić ustrój do „formy zdrowotnej" („Przegląd" Nr. 49).

2) Ćwiczyć regularnie codzień przez 5 — 15 minut gimnastykę w domu, uwzględniając specjalnie ćwiczenia oddechowe, mięśni brzusznych i ud.

3) W miesiącach jesiennych i wiosennych 1 — 2 razy tygodniowo biegać na przełaj.

4) Począwszy od przerwy jesiennej 2 razy tygodniowo ćwiczyć wypróbowaną gimnastykę metodyczną.

5) Od połowy grudnia, dla początkujących zaś—od połowy stycznia przejść na technikę swej letniej specjalności w hall 1 — 2 razy tygodniowo, kontynuując do tego czasu gimnastykę.

6) Od połowy grudnia lub stycznia przejść na odpowiednią gałęź sportów zimowych.

7) Po skończonej zimie główną uwagę skierować na technikę i biegi naprzełaj.

8) Nie zapominać przez okrągły rok o zasadach higjeny.

Najlepsi
pływacy polscy

Komisja sportowa Pol. Zw. Pływackiego dokonała ostatnio po raz pierwszy oficjalnej klasyfikacji zawodników polskich, narazie tylko pływaków i skoczków, odkładając sprawę graczy water-polo. Zawodnicy otrzymują swe klasy na zasadzie minimów, naogół surowych, ustalonych już w r. 1922, które wtedy we wszystkich wypadkach były dla I-ej klasy lepsze od rekordów polskich. Osiągnięcie ich jest równoznaczne z uzyskaniem średniej klasy międzynarodowej. To też w niektórych konkurencjach rekordmani Polski nie posiadają jeszcze pierwszej klasy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na 11-tu pływaków, aż 7-miu zawdzięcza zaszczytną odznakę „I-szej klasy" pływaniu stylem klasycznym (Siwicki, Jurkowski, Kotkowski, Kajzerówna, Aufrichtówna, Fitzówna i Czaplicka), troje zdobyło I klasę pływaniem nawznak (Schönfeldowie i Trytko), a jeden tylko kpt. Kuncewicz wywalczył ją sobie crawlem.

Z naszych mistrzów i rekordmanów, brak w I klasie Matysiaka i Tratowej, których wyniki na 1500 m., bezkonkurencyjne w Polsce, są zdecydowanie mizerne, jeżeli chodzi o ich wartość absolutną.

Ze skoczków I-szą klasę uzyskał dwukrotny mistrz Polski, Katowiczanin Macrz. Drugą otrzymało, jak dotąd, około 70 zawodników.

Wobec przeprowadzenia klasyfikacji oficjalnej, już w przyszłym roku urządzane będą zawody dla poszczególnych kategoryj.

NA TAFLI LODOWEJ

Program zawodów łyżwiarskich P. Z. Ł. i W. T. Ł. w sezonie 1926/27 roku

O ile tylko pozwoli na to aura, zima r. b. będzie pierwszą, w której na torach ślizgawkowych rozegrane zostaną prawidłowo po raz pierwszy mistrzostwa okręgowe w jeździe figurowej i szybkiej, oraz mistrzostwa Polski. Program Polsk. Zw. Łyżwiarskiego na rok 1927 wygląda następująco:

16.I 1927. Zawody wstępne — przeglądowe w jeździe figurowej i szybkiej, oraz w tańcu parami, dostępne dla wszystkich amatorów.

23.I 1927. Zawody o mistrzostwo okręgowe Polskiego Związku Łyżwiarskiego w jeździe figurowej i szybkiej, oraz w tańcu parami, dostępne dla członków towarzystw, należących do P. Z. Ł.

30.I 1927. Mistrzostwo Polskiego Związku Łyżwiarskiego w jeździe figurowej i szybkiej, oraz w tańcu parami, dostępne dla członków towarzystw należących do P. Z. Ł.

Program Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego przedstawia się również b. obiecująco.

2.2 1927. Zawody w jeździe figurowej i szybkiej, oraz w tańcu parami o mistrzostwo Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego dostępne dla członków rzeczywistych i sportowych W. T. Ł.

Pozatem w dniach 8, 15, 22 i 29 stycznia, oraz 5, 12, 19 i 26 lutego rozegrane zostaną w Warszawie zawody w jeździe szybkiej i figurowej dla młodzieży (od 10 do 16 roku życia), oraz dla pań.

Zawody wstępne — przeglądowe, okręgowe, oraz o mistrzostwo W. T. Ł. w jeździe figurowej i w tańcu parami, odbędą się na torze W. T. Ł. w Dolinie Szwajcarskiej, w jeździe szybkiej zaś na torze na Dynasach.

Zawody o mistrzostwo P. Z. Ł. będą rozegrane na torze W. T. C. na Dynasach.

Szczegółowe programy wszystkich powyższych zawodów są do przejrzenia w kom. sport. W. T. Ł. i będą ogłoszone również przez wywieszenie na terenie W. T. Ł. w Dolnie Szwajcarskiej, oraz na Dynasach.

Nowiny z Łodzi

Mecz pięściarski Konarzewski—Wotzka. Pod adresem S. S. Union w Łodzi nadeszło zaproszenie dla mistrza Polski wszystkich wag, Tomasza Konarzewskiego od tow. „K. S. 06 — Mysłowice" na wielkie międzynarodowe zawody pięściarskie, urządzone staraniem wspomnianego klubu w dniu 18 b. m. w Mysłowicach. Przeciwnikiem łodzianina, Tomasza Konarzewskiego będzie Wotzka, nowa „gwiazda" polskiego pięściarstwa.

Wspomniany Wotzka jest obecnie rewelacją na Górnym Śląsku. Wszystkie swe ostatnie spotkania wygrał decydująco. Ostatnie dwa mecze rozegrał on z Eljaszem z poznańskiej Warty i z Schlechoffem z Niemieckiego Górnego Śląska. Pierwsze spotkanie zakończył on natychmiast, wygrywając k. o., w drugiem był stale stroną atakującą.

Niesłychaną propozycję usłyszał bramkarz Turystów, Lass na meczu z Widzewem. Oto dwaj nieznani panowie, usadowiwszy się za bramką, ofiarowali mu 25 zł. za każdy puszczony do siatki strzał. Gdy czł. zarz. Ł. Z. O. P. N. p. Głażewski chciał stwierdzić tożsamość „miłośników amatorstwa"— zdołali oni ulotnić się.

Wydział gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N-u na ostatniem swem posiedzeniu ukarał za brutalną grę 6-tygodniową dyskwalifikacją graczy R. T. S. „Widzew" Bałozewskiego i Pudlarza, oraz reprezentacyjnego gracza Polski, Mildego z Ł. T. S. G. za niesportowe zachowanie się względem sędziego.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie połączenia się klubów żydowskich w Łodzi dobiegają obecnie końca. Sfuzjowane mają być kluby: Barkochba, Hakoah i Hasmonea. Nowy klub będzie nosił nazwę „Hakoah" lub „Zjedn. Kl. Żydowskie".

VARIA STOŁECZNE

Okręg warszawski pod względem wyrównania się poziomu gry w poszczególnych klasach jest jedynym w Polsce. Oto w każdej bez wyjątku klasie dochodzi do trzecich spotkań między rywalizującymi drużynami. Tak więc w mistrzostwie klasy A trzecie spotka nie odbyło się między Polonią a Warszawianką w klasie B — między R. K. S. a Skrą, a obecnie w klasie C doszło do rozstrzygających spotkań w grupie klubów między Gwiazdą a Acolą, a w grupie rezerw między Warszawianką III a Skrą II.

O oficjalny tytuł mistrza klasy C rozegrane jeszcze zostaną dwa spotkania między Gwiazdą a Warszawianką III.

Jedyny w swoim rodzaju wypadek zaszedł na meczu o przejście do klasy B Gwiazda — Ascola. Oto napastnik Ascoli Hirsz, odbywający obecnie służbę wojskową, będąc wierny swym barwom klubowym, wyszedł z koszar bez przepustki i brał udział w meczu. Ucieczkę Hirsza dostrzegł jednak pewien sierżant z 21 p. p. i postanowił go natychmiast zaaresztować, dobierając sobie do pomocy dwu policjantów.

Ulegając żądaniom przedstawicieli porządku publicznego, kierownictwo Ascoli nakazało Hirszowi opuścić boisko na 20 minut przed końcem meczu. Natychmiast po przebraniu się delikwent powędrował wraz ze swymi „opiekunami" do koszar, gdzie niewątpliwie przyjdzie do przekonania, iż wierność dla barw klubowych powinna mieć również swoje granice.

Zmiany przepisów
gry w piłkę siatkową

Oddawna wyczuwało się u nas potrzebę zmiany dotychczasowych przepisów gry w piłkę siatkową.

Odczuwała to publiczność, nudząca się na zawodach wobec ciągłych podawań piłki pomiędzy dwoma temi samemi graczami — żądali tego i gracze, niezadowoleni z gry we dwu, podczas gdy pozostali czekali na przyjęcie ściętej piłki przez przeciwnika i podanie jej do pierwszego szeregu.

Wymagały wreszcie tego pewne zmiany regulaminu gry, poczynione zagranicą, a specjalnie w Ameryce, twórczyni gier sportowych.

Gra w warunkach dotychczasowych nie była interesującą i nie wciągała do współpracy całej drużyny, a wskutek tego nie odpowiadała duchem zawodom zespołowym.

Były to raczej spotkania dwu drużyn o wybitnych dwu strzelcach, a pozostali gracze naogół statystowali.

Gra zatracała także swą ruchliwość, a sprzyjały temu: małe wymiary boiska 6 x 12 mtr. i możność przechodzenia graczy z drugiego do pierwszego szeregu po zyskanej piłce, mimo dokonanej zmiany graczy.

Zrozumieli to także organizatorzy i sędziowie, którymi byli w lwiej części kierownicy ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich i postanowili wprowadzić pewne zmiany.

Nasunęła się tu i okazja, jaką było przygotowanie meczu Warszawa — Łódź, a wskutek tego potrzeba uzgodnienia przepisów. Wreszcie po ocenie dotychczasowych przepisów stołecznych i łódzkich wprowadzono nowe obowiązujące, według których będą przeprowadzane rozgrywki międzyszkolne.

Myślą przewodnią nowych przepisów jest wprowadzenie życia i ruchu, zainteresowanie grą wszystkich ćwiczących z jednoczesnem doskonaleniem techniki i taktyki gry.

1) Celem gry jest, by po przyjęciu podanej piłki przez przeciwnika, tak nią zagrać, by przerzucona na drugą stronę dotknęła ziemi.

2) W celu dania większej swobody ruchu na boisku i możności swobodnego obrotu gracza, bez stłaczania się, a wskutek tego nieprzeszkadzania w grze zwiększono rozmiary boiska na 8x12 mtr., pozostawiając ilość graczy tę samą, t. j. po sześciu w drużynie.

3) Wysokość siatki ustalono na 2.40 mtr. dla chłopców, 2.20 dla dziewcząt. Długość siatki 8 mtr., szerokość 1 mtr.

4) Ilość podawań pomiędzy dwoma temi samemi graczami ograniczono do dwu, za trzecim razem piłka musi być podana trzeciemu graczowi lub przeciwnej partji, pod rygorem utraty piłki. Stracić piłkę znaczy oddać przeciwnikowi podawanie, co następuje po błędzie, uczynionym przez drużynę podającą (serwującą). Oddanie podawania piłki przeciwnikowi nazywamy przejściem piłki. Za przejście piłki punktu nie liczy się.

5) Piłka przy podawaniu musi być uderzona ręką (nie pięścią), by przeszła na przeciwną stronę boiska, nie dotykając siatki. Pchać piłki przy podawaniu oraz uderzać oburącz nie wolno.

6) Podczas gry dozwolone jest tylko posługiwanie się rękami, udział tułowia, głowy i nóg w grze jest wzbroniony.

7) Podczas gry nie wolno przechodzić z jednego szeregu do drugiego na czas dłuższy.

8) Zmiana graczy w drużynie podającej odbywa się według ruchu wskazówki sekundowej zegara, po każdej straconej piłce, a nie jak poprzednio po uzyskaniu piłki.

9) Gra się dwie partje do 15 punktów. Drużyna wygrywająca obie partje jest zwycięską. W razie zaś jednej przegranej a drugiej wygranej, decyduje o zwycięstwie trzecia rozgrywka, przyczem minimalna różnica punktów pomiędzy sumami punktów musi być równa dwu.

Przepisy z powyższemi zmianami nie są jeszcze doskonałemi, posiadają też jeszcze pewne braki, niedomówienia, ale są to już minimalne niedokładności.

SPORT PŁYWACKI w WILNIE

Sport pływacki w okręgu Wileńskim datuje swój początek od roku 1922, kiedy za przykładem A. Z. S-u niektóre kluby założyły sekcje pływackie.

Na czele pływactwa wileńskiego znajduje się mistrz okręgu Z. A. K. S., który już trzykrotnie zdobył mistrzostwo Wilna. Czołowymi pływakami wileńskimi są członkowie Z. A. K. S. Szrajbman, oraz Józef Bengis.

Szrajbman w pływaniu nawznak, oraz na krótkie dystansy jest bodaj, że najlepszym sprinterem, oraz jedynym pływakiem wileńskim, który dobrze panuje nad crawlem. Jego rekord na 100 metrów 1:26.

Drugim asem klubu jest p. Bengis, który jest najlepszym pływakiem długodystansowym. W stylu klasycznym możemy zaliczyć go do czołowych pływaków polskich.

Poza Z. A. K. S-em wielką rolę w życiu pływackim Wilna odgrywa W. K. S. Pogoń. Klub posiada doskonałą sekcję pływacką z Plebańczykiem na czele, który został zwycięzcą w biegu Wilno — Niemeńczyk 35 kilom. w czasie 7 godz. 25 min. Dobrym jest również Lisowski, który jest jedynym konkurentem Szrajbmana.

Trzecim klubem, posiadającym sekcję pływacką jest A. Z. S., który w roku bieżącym udziału w mistrzostwach nie przyjmował. Akademicy posiadają dobrych pływaków z Bobrowskim na czele.

Na miejscu ostatniem znajduje się W. T. W. Dotychczas klub ten nie odgrywał żadnej roli w mistrzostwach okręgu lecz w końcu bieżącego sezonu został wzmocniony przez świetnego pływaka i trenera — Anglika p. Scotta, który przybył do Wilna jako instruktor sportów w gimnazjum Wellera. W mistrzostwach W. T. W. klub zdobył trzecie miejsce (I Pogoń 15 punkt., II Zaks 14 pkt., III W. T. W.).

Zamykając ten krótki zarys pływactwa wileńskiego, należy wspomnieć o powstaniu drużyny piłki wodnej, którą założono przy sekcji pływackiej Z. A. K. S-u.

ROZMAITOŚCI

Centralna wojskowa szkoła gimnastyki i sportów zaproponowała W. O. Z. L. A. urządzenie w dniu 19 b. m. zawodów lekkoatletycznych Szkoła — Warszawa w hali krytej. Byłoby to pierwsze tego rodzaju na większą skalę zakrojone zawody w Polsce.

Roczny kurs oficerski centr. wojsk. szkoły gimn. i sportów wyjeżdża w styczniu na kurs narciarski, urządzany przez szkołę co roku. Tym razem kurs ćwiczyć będzie prawdopodobnie w Zakopanem lub w Worochcie.

Mecz Warta — Tennis Borussia (Berlin) proponowany na 11 i 12 b. m. nie mógł się odbyć, ponieważ brak było odpowiedniej sali, a jedyna mogąca być brana w rachubę — jest obecnie zajęta przez kino.

Mistrzowska drużyna Polski Pogoń (Lwów) zamierza kontynuować sezon piłkarski bez przerwy przez całą zimę i projektuje na czas najbliższy spotkania z: I. F. C. Katowice, Turystami i Amatorskim K. S. z Królewskiej Huty.

Z okazji wspaniałego zwycięstwa reprezentacji m. Lwowa nad Wrocławiem zostali amnestjowani z dyskwalifikacji, jaką odbywali, dwaj gracze Hasmonei Steuerman i Sznejder. Wymienini brali udział w reprezentacji i poniekąd przyczynili ię do uzyskania tak wspaniałego zwycięstwa.

Kuchar, Batsch i dr. Garbień, doskonała wewnętrzna trójka ataku drużyny piłkarskiej Pogoni (Lwów), w ciągu 4 lat przyczyniała się głównie do zdobywania tytułu mistrza Polski. Poza wymienionemi graczami od lat 4-ch czynni są dla Pogoni bez przerwy Olearczyk w obronie i Fichtel w pomocy. Innych 6 członków drużyny lwowianie zmieniali parokrotnie.

Zima w Przemyślu

Przemyśl oddawna posiada dość pokaźną liczbę miłośników narciarstwa, łyżwiarstwa i saneczkowania.

Mimo to nie było tu dotąd żadnego samoistnego stowarzyszenia narciarskiego, któreby rzeszę miłośników tego sportu zespoliło w jedną całość organizacyjną.

A wszak miejscowość, która ma tak wspaniałe górzyste tereny jak: Zniesienie, Kruhel Mały i Wielki, nadaje się do uprawiania narciarstwa na szeroką skalę wprost doskonale.

I oto niedawno, bo może przed trzema tygodniami, pewna grupa tych miłośników odbyła swe zebranie w wojskowem kasynie garnizonowem D. O. K. X., na którem ukonstytuował się nowy pierwszy zarząd towarzystwa.

Towarzystwo to odtąd nosi już nazwę: „Przemyskie towarzystwo narciarzy", prezesem został obrany prof. Kolankowski, zaś sekretarzem sędzia Kowalski, wreszcie do wydziału wybrano nadto pp.: mjr. Augustynowicza, prof. Bąkowskiego, Ewę Kaden, mjr. Kosteckiego, prof. Lecha, por. Wawszczaka i por. Witkowskiego, zaś do komisji rewizyjnej pp.: płk. Wihmanka, prof. Ciążyńskiego i kpt. Góreckiego.

Miejscem, które przeznaczono na skocznię, wynoszącą 20 mtr. wysokości — obrano teren górzysty na Kruhelu Małym, znajdującym się powyżej Przemyśla. Roboty wstępne już rozpoczęto i kierownik ich por. Witkowski pracuje obecnie gorliwie przy zakładaniu rusztowania pod skocznię.

Towarzystwo zamierza urządzać dłuższe wycieczki narciarskie w okolice Chyrowa, gdzie znajdują wspaniałe i urocze zjazdy.

BENJAMINEK KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO
Kilka słów z historji Radomskiego Koła Sportowego

Radomskie koło sportowe nie jest, jak ogólnie przypuszczają w Warszawie, klubem młodym, powstałym na terenie Radomia w latach powojennego pędu do tworzenia organizacji sportowych.

Początek powstania tego zasłużonego klubu sięga roku 1910.

Boisko i tor kolarski R. K. S-u mieściły się na terenie prywatnym. Zniszczono je i zrujnowano, tak, że obecnie nie pozostało z nich nawet śladu.

Powstanie państwa polskiego zbudziło na nowo do życia organizację Radomskiego Koła Sportowego. Od roku 1921-go w kadrach klubu wre usilna praca nad odtworzeniem tradycji i dorobku sportowego z lat przedwojennych.

W r. 1923 magistrat m. Radomia w dowód uznania d'a klubu za owocną działalność sportow oddaje w dzierżawę R. K. S-owi zapu zczony park, zwany przez radomian „starym ogrodem".

Zakasano rękawy, wzięto się z zapałem do spracy i stworzono nową placówkę sportową, — wzorowe boisko, nadające się do rozgrywania meczów reprezentacyjnych.

Rok 1926 urzeczywistnił długoletnie marzenia członków R. K. S-u: ambitna i wytrwała drużyna piłkarska zdołała w spotkaniu decydującym pokonać zwycięzcę drugiej grupy klasy B, warszawską Skrę, a więc zdobyć tytuł mistrza tej klasy w okręgu warszawskim i stanąć w rzędzie najlepszych sześciu klubów okręgu.

Była to najlepsza nagroda dla graczy za ich długoletnią pracę i wielkie poświęcenie.

Poza piłką nożną członkowie R. K. S-u uprawiają również kolarstwo.

Jednym z większych sukcesów sekcji kolarskiej R. K. S-u, osiągniętym w latach ostatnich, jest zdobycie pierwszej nagrody w 100-kilometrowym biegu Warszawa — Otwock — Warszawa przez świetnie zapowiadającego się kolarza R. K. S.-u — Romana Fundowicza.

Jednym z największych kłopotów klubu jest brak środków finansowych.

Wszelkie starania klubu w magistracie m. Radomia nie odnoszą jednak żadnego skutku.

Ojcowie tego miasta nie dojrzeli jeszcze do zrozumienia potrzeby racjonalnego wychowania fizycznego i uprawiania sportu. Ignorują oni zupełnie ruch sportowy, nie chcą w niczem dopomóc borykającym się z wieloma trudnościami klubom sportowym.

Na czele klubu stoi prezes inż. Witold Smyjewski, wiceprezes inż. Oskar Gilles, pp. Kłosińscy, Szczepańscy oraz p. Przybytniowski.

Mamy nadzieję, że rok 1927, kiedy drużyna Radomskiego Koła Sportowego wystąpi do walki z najsilniejszemi zespołami warszawskiemi, będzie rokiem przełomowym w rozwoju R. K. S-u, który zdobędzie nareszcie należne mu za długoletnią pracę stanowisko.

Z Górnego Śląska

Djana — Pogoń 4:3 (2:1). 12.12. — W meczu towarzyskim, rozegranym w Katowicach, Djana pokonała zasłużenie drużynę Pogoni w stosunku 4:3 (2:1).

Gra stała na niewysokim poziomie i przybrała bardzo ostry charakter, ponieważ sędzia, wyznaczony przez kolegjum, nie stawił się, a funkcję jego sprawował jakiś nowicjusz.

Wszystkie bramki dla Djany zdobył Herman, a dla Pogoni: Górecki (2) i Herok.

Policyjny K S. — Slavia (Ruda) 5:2 (4:0). 12.12. — Mecz rozegrany na boisku Policyjnego K. S. w Katowicach przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy, którzy pokonali silny klub Slavia (Ruda) w wysokim stosunku 5:2 (4:0).

Drużyna policyjna miała doskonały dzień i przeważała, zwłaszcza do pauzy, bardzo widocznie.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Gołąbek (3), Kudera i Rychter.

Amatorski K. S. — Naprzód (Lipiny) 3:3 (2:2). 12.12. — Niedzielny mecz rozegrany w Królewskiej Hucie na boisku A. K. S. przyniósł niespodziewany wynik remisowy.

Drużyna Amatorskiego K. S. wystąpiła z licznemi rezerwami, mimo to jednak miała wyraźną przewagę i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła.

Bramki dla miejscowych zdobyli: Rebiuzione (2) i Nikisz, a dla Naprzodu: Nastula (2) i Stefan.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie górnośląskiego okręgowego związku lekkoatletycznego. Na zebraniu obecni byli delegaci 19 klubów.

Referaty wygłosili: red. Nogaj, p. Stanek, red. Bernsztok i ustępujący skarbnik.

Do nowego zarządu wybrano na prezesa redaktora Nogaja (po raz trzeci), oraz 11-tu członków zarządu w osobach: pp. Oska, red. Bernsztok, dr. Zagórowski, Maniura, Stanek, Rokseindler, Dawidziński, Kisieliński, Amende, Czempis i Simon. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Kordula, Kurek i Herich.

PAOLINO (HISZPANJA)
dostał się pod opiekę znanego managera Rickarda.

LWÓW

Wyjazd Pogoni do Jugosławji

Na święta Bożego Narodzenia w dn. 25 i 26 b. m. drużyna mistrza Polski Pogoń (Lwów) rozegra dwa mecze w Zagrzebiu z tamtejszą drużyną akademicką H. A. S. K.

W niedzielę odbył się w sali kina „Lech" odczyt d-ra Polakiewicza p. t. „VIII Olimpjada w Paryżu". Odczyt ilustrowany był filmem, przyczem demonstrowano zawody rugby, lekkoatletyczne, tennisowe, kolarskie i pelote basque.

Druga część odczytu wygłoszona zostanie w niedzielę następną. Frekwencja publiczności bardzo znaczna — odczyt odbył się przy przepełnionej sali.

ZŁOCZÓW

W czasie pauzy zawodów Janiny z Pogonią, wyleciał z trybuny Czarnych gołąb-listonosz i jak strzała poszybował ku wschodowi. Złoczowianie przesłali w ten sposób rodzinnemu miastu (mecz ten odbył się we Lwowie), radosną wiadomość, że do pauzy prowadzą 2:1. Po drugiej części gry, w której Janina aż nadto dobitnie zadokumentowała swą wyższość nad przeciwnikiem i odniosła zasłużone zwycięstwo, zanim jeszcze drużyny zeszły z boiska, wyleciał drugi gołąb, niosąc do Złoczowa wieść: „Zwycięstwo 3:2".

Młoda generacja Złoczowa oszalała z radości. Mnóstwo młodzieży, całe gimnazjum z muzyką i liczni przyjaciele młodych zwycięzców, oczekiwali przyjazdu lwowskiego pociągu. Po jego przyjeździe wiwatom i radości nie było końca. Z dworca kolejowego pochód cały przy dźwiękach zwycięskiego marszu skierował swe kroki ku miastu.

Przed ratuszem przywitał szczęśliwych zwycięzców komisarz rządowy m. Złoczowa p. dr. Moszyński, podnosząc zasługi młodych ludzi dla miasta, które z powodu sportowego zwycięstwa jest dzisiaj na ustach całej Małopolski. Dziękując garstce młodzieży za wspaniały wyczyn sportowy — przyrzekł dr. Moszyński w imieniu miasta jak najszersze poparcie zamiarów Janiny, oraz zapowiedział, iż miasto pokryje wszystkie jej długi, spowodowane wyjazdami. I Polska, widzimy, umie szanować zwycięzców!

Piłka nożna w Warszawie

Skra — Marymont 2:2 (2:0) 12. XII. Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo robotniczych klubów okręgu warszawskiego, wyłonił ostatecznie mistrza.

Zostanie nim, mimo nierozegranej z Marymontem, R. K. S. Skra, zdobywając w 4 meczach 7 pkt. i kwalifikując się do międzyokręgowych rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Polski, rozpoczynające się w r. przyszłym.

Mecz niedzielny do przerwy wykazał przewagę Skry, po przerwie gra wyrównana, chwilami nawet przewaga C-klasowego Marymontu. Bramki dla Skry zdobyli Kwiatkowski i Sacz I, dla Marymontu Huszykiewicz i Czyrczak

Orkan — Gwiazda 2:2 (0:2). 11. XII. Spotkanie towarzyskie przyniosło niespodziewany remisowy wynik, nowicjuszce B-klasowej — Gwieździe.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

SOSNOWIEC

W. K. S. 23 p. a. p. (Będzin) — K. S. Arja 4:2 (2:0). Piękne i zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna 23 p. a. p. nad Arją. Zawody odbyły się pod znakiem silnej przewagi wojskowych, których atak dobrze kombinował w polu, jednak pod bramką zawodził.

Bramki uzyskali: dla 23 p. a. p. Machoń 2, Krężel i Mierzwa po 1; dla miejscowych Wajssberg II i śr. ataku po jednej. Wyróżnił się Machoń z 23 p. a. p. Sędziował p. Saper bardzo dobrze.

BĘDZIN

Ż. T. G. S. Makabi (Sosnowiec) — Sok. K. S. Sarmacja 2:2 (2:2). Decydujące zawody o wejście do kl. B wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców Zagłębia. Gra ucierpiała wielce z powodu przypruszonego śniegiem boiska. Makabi, mającej o jeden punkt więcej od Sarmacji wystarczał wynik remisowy dla zdobycia mistrzostwa, co jej się też udało.

Już w pierwszych minutach zdobywa Makabi róg. Egzekwuje go pięknie Zyskind, a Fruchtzwajg pakuje piłkę do siatki. Gra przybiera na tempie. Sarmacja niezrażona niepowodzeniem atakuje silnie.

W 23 min. udaje się Lubelskiemu (Mak.) ze środka boiska wpakować drugą bramkę, którą skandalicznie puścił bramkarz Jelenkiewicz. Makabi mając zapewnione zwycięstwo, gra na czas. W 34 min. sędzia dyktuje „jedenastkę" dla miejscowych, którą po trzykrotnej egzekucji zamienia Gałązka w bramkę.

Sarmacja gra coraz lepiej: 34 min. przynosi wyrównanie ze strzału Gałązki. Po zmianie stron Sarmacja niemal już do końca zawodów atakuje, jednak bez efektu cyfrowego.

Na wyróżnienie zasługują: z Makabi Zyskind, najsolidniejszy gracz na boisku, z Sarmacji zdobywca dwu bramek, Gałązka.

Sędziował p. Górka z Krakowa słabo. Zachowanie się graczy Makabi pozostawiało wiele do życzenia.

TORUŃSKI KLUB SPORTOWY



Drużyna Toruńskiego Klubu Sportowego oddawna już uważana była w Polsce za zespół, grawitujący ku czołowej grupie klubów 6 „stolic" piłkarstwa naszego: Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania, Łodzi i Katowic.

Jej świetne wyniki, osiągane wprawdzie głównie na własnym terenie, z takiemi potentatami jak: Warta, Wisła, Polonia i t. d., nie mogły też pójść w niepamięć i oto toruńczycy doczekali się realnych plonów swej sportowej pracy. Mamy tu na myśli zaproszenie T.K.S. do grona 14 klubów, uważanych za najlepsze w Polsce i zmierzających do rewolucyjnej reformy gier o mistrzostwo. Że drużyna toruńska nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania nowej grupy kolegów, przekonają się oni zapewne niejednokrotnie na własnej skórze, oddając T. K. S.-owi punkty w przyszłych grach ligowych. Twardość, szybkość akcji i niesłychana wprost ambicja — oto główne walory toruńków. W lidze nabędą oni z pewnością resztę umiejętności piłkarskich.

Piłka siatkowa w Łodzi i Warszawie

ŁÓDŹ

Sport piłki siatkowej (siatkówki) znany i uprawiany jest w szkołach łódzkich oddawna. Po raz pierwszy urządzono mistrzostwo łódzkich szkół średnich w roku szkolnym 1924/25. Mistrzostwo szkół męskich zdobyła wtedy ósemka Miejskiej Szkoły Handlowej, zwyciężając w decydującej rozgrywce Gimn. im. Ks. Ign. Skorupki. Mistrzostwo szkół żeńskich przypadło w udziale bezsprzecznie najlepszej drużynie Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego.

W r. szk. 1925/26 do rozgrywek o mistrzostwo stanęły następujące szkoły męskie: Miejska Szkoła Handlowa (Handlówka), Gimn. Niemieckie, Miejskie Seminarjum Nauczycielskie męskie, Wyższa Szkoła Realna Zgromadzenia Kupców (Kupcy), Państwowe Gimn. im M. Kopernika (Kopernik), Miejskie Gimnazjum im. J. Piłsudskiego (Piłsudski) Gimn. im. Ks. Ign. Skorupki (Oświata), Szkoła Realna p. Wiśniewskiego (Wiśniewski). Mistrzostwo zdobyła zasłużenie drużyna gimn. „Oświata", finalistka zeszłoroczna, która pokonała wszystkich swych przeciwników, ulegając tylko przypadkowo „Piłsudskiemu". Oto jej wyniki: z „Handlówką" 30:19; z „Wiśniewskim" 27:25; z „Kupcami" 28:26; z „Kopernikiem" 30:10; z „Seminarjum" 30:16; z „Piłsudskim" 20:29 i z „Niemcami" 30:26. Ogólny stosunek 195:151 na korzyść „Oświaty". Dalsze miejsca zajęli: „Piłsudski", „Kopernik", „Wiśniewski", „Kupcy", „Handlówka" (zeszłoroczny mistrz), „Niemcy" i „Seminarjum".

Drużyna gimn. im. Ks. Skorupki grała w składzie: Jegorow (kap.), Szymański, Welnic, Dawidczyński, Chłodziński, Rabiński, Kozłowski i Konarski. Na plan pierwszy wybili się gracze, jedni z najlepszych w Łodzi: Jegorow, Welnic i Szymański. Niestety w roku bieżącym drużyna „Oświaty" znacznie osłabła, a to skutkiem wyjazdu Jegorowa do Argentyny, a Szymańskiego do Poznania na wyższe studja. Pozostał jedynie doskonały gracz Welnic, który wykazał swą klasę na meczu Łódź—Warszawa.

Mistrz Łodzi „Oświata" wygrał wszystkie zawody towarzyskie w sezonie ubiegłym, zwyciężając kilkakrotnie: Gimn. im. Kopernika, Miejską Szkołę Handlową, Gimn. im. Piłsudskiego, oraz odniósł zwycięstwo nad reprezentacją akademików — łodzian, wśród których grali Ałaszewski, Maciaszczyk, Sarnecki. 42:29 (15:7, 12:15, 15:7).

Mistrzostwo szkół żeńskich zdobyła ponownie reprezentacja Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego, w szeregach którego gra znana lekkoatletka Ł. K. S-u p. Kolska.

Następne miejsca zajęły: Gimn. Państwowe im. Emilji Szczanieckiej, Gimn. p. Krygierowej, Gimn. p. Pryssewicz, Gimn. Niemieckie, Gimn. Żydowskie i Gimn. p. Rothert.

WARSZAWA

A. Z. S. II — Szkoła Żuchowskiego 2:1. Spotkanie to zainicjowane wskutek niestawienia się drużyny P. I. W. F. wykazało postępy poczynione przez drużynę Żuchowskiego oraz dobry materjał drużyny akademików. Nie widziało się już tak częstych przetrzymywań piłek przez Rychtera, a przeciwnie jego szybkie strzały, wykorzystujące złe ustawienie przeciwnika wyrobiły mu opinję dobrego gracza. Dobrze mu sekundował Boroń. Pozostali gracze drużyny Żuchowskiego bardzo dobrzy w przyjmowaniu ściętych piłek, natomiast słabi w podawaniu, a zawodzący zupełnie w strzałach.

Drużyna akademików równa pod względem doboru graczy, jednak niezgrana. Dzięki szybkiej orjentacji w ratowaniu piłek i ścinaniu przez wszystkich graczy, a nie dwu, jak u Żuchowskiego, zawdzięczać może A. Z. S. II swe zwycięstwo.

Wyróżnił się Koziarski inicjatywą i usposobieniem strzałowem. Sędzia T. Chrapowicki. Rezultat poszczególnych partji 15:9; 12:15; 15:11 dla A. Z. S.

A. Z. S. — Polonja 2:1. Mecz ten należał do najciekawszych i najładniejszych z dotychczasowych spotkań.

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach z chęcią wygrania za wszelką cenę. Widziało się też walkę nietylko drużyn o punkty, ale też i kibiców klubowych, posądzających sędziów o różne niedokładności.

Obie drużyny fizycznie równe, technicznie lekka przewaga A. Z. S. Wyrażała się ona w większej ilości strzelców o silnych ścięciach piłki, i opanowania nowych przepisów gry, czego nie posiadali poloniści. Stąd też cały szereg strat na korzyść A. Z. S.

Błędem natomiast obu drużyn, w mniejszym stopniu A. Z. S-u jest przetrzymywanie piłek. Nad tem powinny obie drużyny popracować, celem usunięcia tych błędów. A specjalnie nad chwytami piłek dwiema rękami w postaci koszyczka, oraz wypychaniem piłki do góry z pod piersi. Indywidualnych kombinacyj, bądź też własnych klubowych, ujętych w pewien system drużyny nie zdradzały. Podanie Lecha i Miłosza tyłem na ścięcie lewemu skrzydłowemu, nie było powtarzane, pomimo płynących z tego korzyści. Gracze powinni tu ćwiczyć się, ścinać piłki po jednorazowem podaniu, oraz wykorzystywać puste boki.

Na zaznaczenie zasługuje b. dobre zastawianie piłek przez Nowikowa i Dygasa, co utrudnia bardzo strzały drużyny przeciwnej.

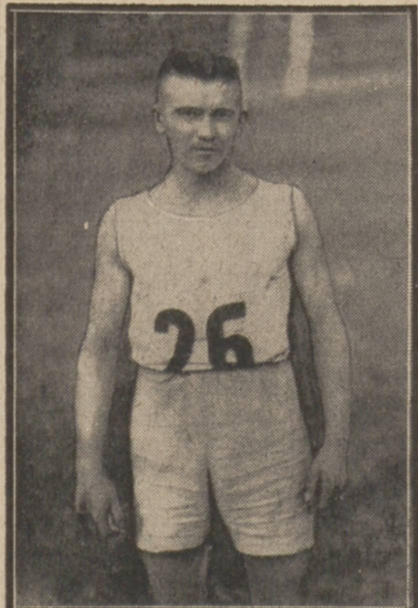
Gra niedzielna wykazała, iż zdobycie mistrzostwa nie przyjdzie tak łatwo A. Z. S-owi jak sobie wyobrażano, tembardziej po poznaniu dokładniejszem nowych przepisów przez Polonję.

Sędzia p. Chrapowicki. Publiczności około 80 osób.

Następna niedziela ma być wykorzystana na rozgrywki drużyn żeńskich.



TERAO (JAPONJA)
nowa rekordzistka świata w biegu na 100 mtr. (12,7 s.).



KOŁODZIEJ (KATOWICE)
należy do najlepszych crossistów śląskich.

SPORT W SZKOLE

Najsilniejszą szkołą pod względem wyników sportowych jest Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie. Na przeprowadzonych w tym roku zawodach lekkoatletycznych osiągnięto wyniki: 100 mtr. Czernyszewicz 12.3. 200 mtr. Pawlak 26.5. Skok wdal Pawlak 5.35 mtr. Wwyż Cała 1.50 mtr. Oszczep Pawlak 42 mtr. Dysk Pawlak 31.65 mtr. Kula 5 klg. 12.05 mtr. Gardziński, 7¼ klg. Pawlak 9.30 mtr. W pięcioboju międzykursowym zdobył pierwsze miejsce kurs V, zdobywając 9884 pkt. przez swych 5 zawodników. Ursynów posiada też b. silne drużyny szczypiorniaka i koszykówki.

Najlepszą ze szkół męskich w piłce siatkowej jest szkoła Mazowiecka, ze szkół żeńskich gimn. Konopnickiej.

Szkoła im. Mickiewicza jest b. poważnym kandydatem na mistrza szkół stolicy w koszykówce.

Termin zgłoszeń do zawodów międzyszkolnych upływa 20 b. m. Do zawodów zgłosiła się Łomża, jednak wskutek lokalnego charakteru rozgrywek, zgłoszenia nie przyjęto.

Magistrat m. Warszawy przyznał teren długości 40 mtr. brzegu na północ od terenu A. Z. S. na przystań wioślarską i pływalnię dla młodzieży szkół średnich i seminarjów. Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło 20 tys. złotych na zakup łodzi i urządzenie terenu.

W Łodzi powstaje szkoła gimnastyki i sportów. Uruchomione będą działy: gimnastyki szwedzkiej i syst. Bukha, boksu, szermierki, gier i zabaw. Szkoła będzie koncesjonowana przez M. W. R. i O. P., otwarcie ma nastąpić przed 1 stycznia. Lokale do ćwiczeń będą udzielone przez państwowe szkoły.



KAWA (CZARNI)
jeden z czołowych dystansowców Lwowa

CZĘSTOCHOWA

W Częstochowie sportowej, pogrążonej już w śnie zimowym, oprócz dwu meczów o mistrz klasy C podokr. Sosnowieckiego nie było żadnych ciekawych zawodów od półtora miesiąca. Mimo pozornej bezczynności w klubach pracują obecnie inne sekcje. I tak w Victorii sekcja kult.-oświatowa, a w szczególności chór męski, który już kilkakrotnie występował publicznie, zawdzięczając to pracy prezesa klubu p. Reimschusela. Częstochowski klub sportowy uruchamia w bieżącym sezonie sekcje bokserską, łyżwiarską i drużynę hockeya dzięki zabiegom obecnego prezesa klubu p. K. Sławińskiego.

Warta uruchomiła sekcję gimnastyczną, która cieszy się wielkiem powodzeniem, jak również sekcję pingponga. Zarząd Warty pracuje wydatnie z prezesem swym p. inż. Raicomem na czele. Przypuszczać należy, iż w czasie najbliższym zarządy klubów urządzą imprezy pokazowe powyższych sekcyj sportów zimowych.

NOWY SĄCZ

Amatorzy — Siła (Gorlice) 9:2 (6:2) W chwili obecnej ruch w dziedzinie piłki nożnej ustał w Nowym Sączu prawie że w zupełności. Jeszcze zagorzali piłkarze, zazwyczaj niestowarzyszeni urządzają mecze, nie mogąc pogodzić się ani na chwilę z myślą, że nadszedł czas, w którym nareszcie trzeba wypocząć. Publiczność sportowa to zrozumiała, dlatego też mimo reklamowanego meczu, na zamknięcie sezonu między Siłą (Gorlice) a tutejszymi Amatorami, na boisku się nie zjawiła. Sam zaś zawody, mimo, że odbyły się podczas mrozu i na boisku ubielonem śniegiem, były interesujące, a wynik 9:2 (6:2) dla Amatorów był prawdziwem odzwierciadleniem przebiegu gry. Gra spokojna, i fair, prowadzona od początku do końca w szybkiem tempie.

W Sile najlepszym graczem był Kryczkowski.

Bramki zdobyli Kałuża, Kopacz, Rubinfeld i Zając II dla Amatorów, a Ćwik i Więcek dla Siły. Sędzia p. Rańda, wywiązał się doskonale ze swego zadania.

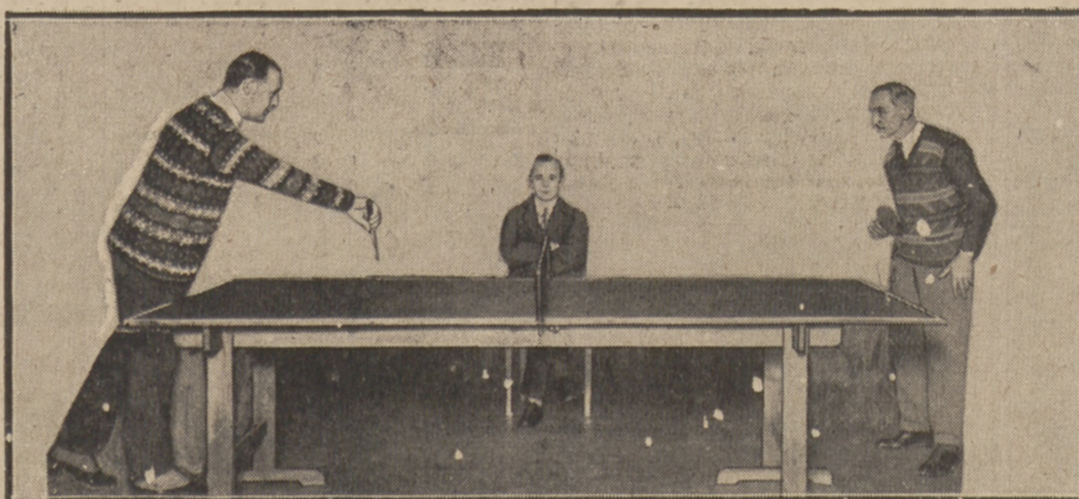
MISTRZOSTWA EUROPY W PING-PONGU

Niedawno powstała, zdobywająca coraz większą popularność, gra sportowa ping-pong, wkroczyła już na szerokie tory międzynarodowe.

W r. ubiegłym odbyły się pierwsze oficjalne mistrzostwa świata, zakończone wielkim, triumfem Węgrów, którzy poza Anglikami i Indusami nie spotkali groźnych przeciwników.

Mistrzostwa tegoroczne w Londynie zgromadziły na starcie przedstawicieli siedmiu państw: Węgier, Anglji, Walji, Indji, Niemiec, Austrji i Czechosłowacji.

Trudno było przewidzieć komu przypadnie w r. bieżącym palma pierwszeństwa. Brak kryterjów porównawczych, od roku bowiem nie było turniejów międzynarodowych, nie pozwalał przed rozpoczęciem mistrzostw londyńskich, określić postępów, poczynionych przez poszczególne państwa. Ogólnym faworytem były Węgry. Do drugiego miejsca pretendowały: Austrja, Anglja, Indje i Walja. Rolę trzeciorzędną odgrywają Niemcy i Czechosłowacja.



Obliczenia papierowe okazały się słuszne. Węgry odbyły w Londynie triumfalny pochód zwycięski, bijąc Anglję 7:2; Indje 8:1; Niemcy 9:0; ulegając jedynie Austrji 4:5. Doskonale również wypadła gra Austrji, która uległa jedynie Anglji 4:5; Indji i Walji.

Ostateczny wynik turnieju, który przypuszczalnie wyłoni jako mistrza Węgry, jest jeszcze znany. Spotkanie decydujące odbędzie się między Austrją i Węgrami.

Zdjęcie nasze przedstawia najlepszego gracza węgierskiego, dr. Jacobi, w spotkaniu z Anglikiem — Thompsonem.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80., poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N.-Świat 39, tel. 93-10. Wydawca: Prasa Polska Sp. z o. o.